Redakcja Karola 1 — Telefony: 158-38, 169-39
Administracja Karola 2. Telefon 182-48.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny [illegible] do 7 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Doręczenie do domów 60 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie 1 zł. kwartał. (przez zawarcia umowy)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Ceny ogłoszeń:
przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr. za w. mm. i łam strona 8 łam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. ewycencjne 15 gr., strona 10 łamów, drobne 13 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr.; dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 68009

Rok VIII. Nr. 205 — Łódź, wtorek 26 lipca 1932 r.

Atak sercowy b. kanclerza Szobera.



B. kanclerz Austrji Szober uległ ciężkiemu atakowi serca.

Rząd chiński zwolnił 3 tysiące urzędników.

Zamknięcie wszystkich urzędów pocztowych w Mandżurji.

Bezkrwawa wojna rządu nankińskiego z Japonją.

Mukden, 26 lipca (specjalna wiadomość „Echa") Rząd chiński zamknał wszystkie urzędy pocztowe w Mandżurji i

zwolnił cały personel urzedniczy.

W związku z tym faktem rzad mandżurski znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ nie jest w stanie zorganizować aparatu pocztowego i obsadzić

3000 stanowisk fachowcami.

Nadmienić należy, iż poczta w Mandżurji mimo utworzenia nowego rządu podlegała w całości rzadowi centralnemu w Chinach t. j. nankińskiemu.

Podpisany pakt polsko-sowiecki zapewnia

długoletni spokój na granicy wschodniej.

Warszawa, 26 lipca. Pakt polsko-sowiecki zapewnia długoletni pokój na olbrzymim froncie wschodnim. Pakt ten przedłuża linję nakreślona przez Finlandję, Estonję i Łotwę. które zawarły już

analogiczne umowy

z Rosja, kładąc kres dwuznacznej sytuacji na wschodzie Europy. Ratyfikacja paktu polsko-sowieckiego nastąpić ma na jesieni, nawet w tym wypadku, gdyby dyplomacja bukaresztenska nie zdołała sobie poradzić

z formułą besarabską.

Faworyt „Tour de France"



Francuz Leducq, który w ciągu 9 etapów utrzymał się na czele licznych współzawodników o mistrzostwo w gigantycznym wyścigu „Tour de France".

Chłopi pobili mierniczego.

Zemsta ciemnych wieśniaków

Brześć, 26 lipca. (Od wł. kor.) Podczas prowadzenia robót scaleniowych na gruntach wsi Kuźma, powiatu kobryńskiego

zebrała się gromada chłopów,

która usiłowała nie dopuścić mierniczego Hrupowicza do prowadzenia robót. Włościanie staneli na drodze i odebrali

robotnikom narzędzia.

Mierniczy Hrupowicz i jego siostra zostali dotkliwie pobici. Hrupowicz w obronie własnej użył broni palnej.

Zajście zlikwidowała policja aresztując prowodyrów.

Grad wielkości jajka gołębiego

spadł w Baranowiczach.

Baranowicze, 26 lipca (Od wł. kor.) Wczoraj w godzinach wieczornych nad miastem i powiatem w Baranowiczach przeciągnęła

gwałtowna burza.

W pasie granicznym spadł grad wielkości gołębiego jajka wyrządzając znaczne szkody w zasiewach. We wsi Baranowicze piorun

zabił Marję Waszczułko.

Od piorunów na terenie powiatu spłonęło kilkanaście zagród.

Wichrzenia komunistów w Pabjanicach.

Związki zawodowe zwołują wiec robotniczy.

Pabjanice 26 lipca. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych odbyła się konferencja wszechzwiązkowa z udziałem posła Szczerkowskiego, w sprawie trwającego od 10 dni strajku

w firmie „Krusche i Ender".

Na konferencji omawiano dalszą akcję strajkową i między innemi poruszono sprawę jednodniowego strajku protestacyjnego w Pabjanicach, w celu poparcia strajkujących robotników firmy „Krusche i Ender". Uchwały jednak w tej sprawie

nie powzięto.

i pozostawiono do załatwienia związkom zawodowym. Na konferencji zapadła jednogłośnie uchwała zorganizowania wielkiego wiecu na placu „Sokoła" w Pabjanicach przy ul. Żeromskiego, celem omówienia sprawy strajkowej oraz powołania stałej komisji międzyzwiązkowej wspólnie z przedstawicielami poszczególnych oddziałów strajkującej firmy.

Miejscowi komuniści wydali do ogółu strajkujących robotników odezwę, nawołującą do powszechnego strajku w Pabjanicach.

Odezwę strajkujący przyjęli z rezerwą.

Sądy przysięgłych w Małopolsce nie będą zniesione.

Przed nowym procesem Gorgonowej.

Dlaczego skasowano wyrok sądu lwowskiego?

LWÓW, 26 lipca.

Od jednego z wybitnych prawników otrzymujemy w związku z wyrokiem kasacyjnym następujace uwagi:

Narazie trudno zdać sobie sprawę, jak daleko sięga zakres kasacji w tym wyroku.

W szczególności nie wiemy 1) czy Sąd Najwyższy dopatrzył się nieważności w wadliwej stylizacji pytania głównego i opartej na niem sentencji wyroku.

2) *czy też w ukróceniu praw obrony* przez odrzucenie wniosków obrony.

O ile Sąd Najwyższy wyszedłby z założenia, że w pytaniu głównem a temsamem w sentencji wyroku należało uwidocznić w jaki sposób oskarżona w zbrodniczym zamiarze pozbawienia śp. Zarembianki życia działała — a to nprz.

przez strzał, pchnięcie, uderzenie itd.

oraz czy działała ona jako bezpośrednia sprawczyni, czy też jako bliższa lub dalsza współwinna stanowiłoby orzeczenie to właśnie odnośnie do zbrodni morderstwa szczególny, a może nawet

odosobniony wypadek

w 60-letniej judykaturze sądów przysięgłych, oraz Sądu Najwyższego — w tej materji.

Ustawa karna odróżnia wprawdzie przy zbrodni morderstwa rozmaite stopnie działania, jak sprawcę bezpośredniego, współwinnego, bliższego lub dalszego — a to dlatego, że dla poszczególnych tych stopni winy przewidziane sa

rozmaite wymiary kary,

od kary śmierci do kilkuletniego więzienia.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Na pokładzie „Polonji".



Niebywałem powodzeniem cieszą się w tym roku wycieczkowe podróże okrętami Polskiego Towarzystwa Transatlantyckiego. Okręt „Polonja", który wyruszył do fjordów norweskich, liczy między swymi pasażerami szereg znanych osobistości ze świata politycznego, naukowego i artystycznego. Na zdjęciu widzimy (od lewej) posła R. P. w Danji M. Sokolnickiego, prezesa W. Sławka i ministrów Jędrzejewicza i Boernera, sfotografowanych podczas postoju w porcie kopenhaskim.

„Skromność" generała Schleichera.

Cudzoziemcy opuszczają Berlin.

Berlin, 26 lipca. Zbliżający się termin wyborów do parlamentu Rzeszy stał się okazją do masowego napływu dziennikarzy zagranicznych, przeważnie francuskich i angielskich, którzy rozbili swe kwatery w najdroższym hotelu Berlina „Adlon". Prasa francuska jest szczególnie silnie reprezentowaną, albowiem oprócz stałych berlińskich sprawozdawców, zjechały do stolicy nad Sprewą

całe sztaby redakcyj,

składające się z korespondentów specjalnych, redaktorów politycznych, felietonistów, fotografów i t. p. Z wybitniejszych zasługuje na uwagę francuski dziennikarz Sauerwein, zdetronizowany król reporterów politycznych, do niedawna pisma „Matin", a obecnie pracujący dla podrzędnego pisma „Paris-Soir".

Sauerwein uzyskał wczoraj wywiad z gen. Schleicherem, który będzie jutro ogłoszony. Zawiera on zapewnienie generała o ściśle konstytucyjnym przebiegu ostatniego rozwoju politycznego Rzeszy. Schleicher kategorycznie zaprzecza, jakoby przepisywana mu w prasie

rola sprężyny

we wszystkich większych wydarzeniach ostatniego okresu odpowiadała rzeczywistości. To wyolbrzymienie jego roli jest rzekomo tylko fantazją bojaźliwych polityków i dziennikarzy niemieckich. Skromność gen. Schleichera, który wobec zagranicy chciałby uchodzić za niewinnego baranka, jest aż nadto zrozumiała.

Berlin, 26 lipca. **Ostatnie wydarzenia polityczne, a conajmniej wypadki w Berlinie stały się przyczyną masowego opuszczenia stolicy Niemiec przez cudzoziemców.**

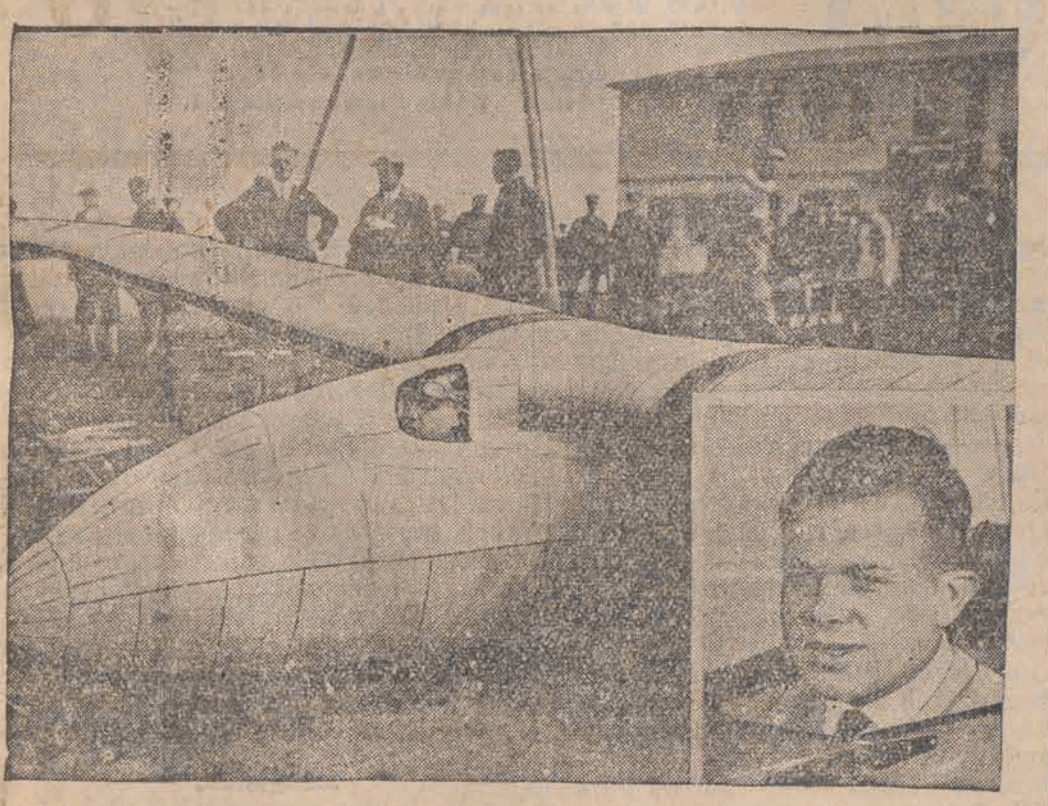
Wszystkie większe hotele

stoją prawie puste.

Urząd Statystyczny ogłasza, że ubytek cudzoziemców w porównaniu z poprzedniemi miesiącami wynosi aż 40 proc., zaś cyfra porównawcza z roku ubiegłego blisko 100 proc. Gospodarcza egzystencja hotelarzy berlińskich jest zagrożona.

Dalszym motywem pomijania Niemiec przez cudzoziemców są ostre przepisy dewizowe, uniemożliwiające podejmowanie zamrożonych na rachunkach bieżących funduszów zagranicznych, nawet w tym wypadku, gdy zużycie i wydatkowanie tych pieniędzy nastąpić ma w Niemczech.

Śmiertelny lot.



Szybowiec „Fafnir" uległ rozbiciu podczas międzynarodowych zawodów w Rhön. Znany lotnik Groenhoff (u dołu) dzierżący rekord świata w locie dystansowym, poniósł śmierć.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w placeniu 8.87, dolar złoty w żądaniu 8.96, w placeniu 8.94. funt angielski w żądaniu 31.80, w placeniu 31.75, rubel złoty w żądaniu 4.78, w placeniu 4.75, marka w żądaniu 2.11, w placeniu 2.10, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.20, w placeniu 35.10.

Ofiary bratobójczych walk w Niemczech.



Hitlerowcy niosą do grobu jednego z 17 zabitych podczas walk w Altonie i Hamburgu.

Przed nowym procesem Gorgonowej.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wedle dotychczasowej judykatury nie było wymagane sprecyzowanie w pytaniu do przysięgłych i w wyroku — kwestji w jakim z powyższych stopni oskarżony działał, — jeżeli widocznem było, że oskarżony bądź to sam, bądź przy czynnym współudziale innych osób w zamiarze morderczym działał.

Sprecyzowanie to było wtedy wymagane, jeżeli oskarżonych było

kilka osób,

które w rozmaity sposób w stopniach powyżej wskazanych działały a więc np. jeżeli jeden lub 2-ch zadało śmiertelny cios, strzał i t. p., inni zaś, bądźto ich do tego namówili bądź też przez dostarczenie środków, usuwanie przeszkód i t. d. — pomocnymi byli.

Po linji tej wieloletniej utartej w literaturze i judykaturze uzasadnionej praktyki szło widocznie sformułowanie pytań i sentencji wyroku.

Co się tyczy sposobu działania, to ustawa wymaga jedynie naprowadzenia daty i miejsca a innych szczegółów tylko o tyle, o ile potrzebnem jest aby oskarżonego ochronić od ponownego późniejszego pociągnięcia go do odpowiedzialności. Pojęcie „działania"

obejmuje wszelkie rodzaje czynu,

a więc strzał, kłucie i t. d. Skoro nic nie wskazywało na to, że u ś. p. Zarembianki stwierdzono oprócz uszkodzeń na głowie także inne ślady uszkodzenia, pochodzące z innego rodzaju targnięcia się — a zachodziły tu jedynie tylko uderzenia w głowę więc nie zachodziła potrzeba indywidualizowania czynu.

Co się tyczy odrzucenia dowodów zaofiarowanych przez obronę — to wyczekać trzeba nadejścia motywów Sądu Najwyższego. W każdym razie jest zupełnie pewne, że kasacja Sądu Najwyższego ogranicza się tylko do spraw formalnych, a poruszać nie może wcale meritum sprawy t. j. winy lub nie winy.

Wobec kasacji odbyć się musi nowy proces od chwili wniesienia aktu oskarżenia. Sąd I-szej instancji w Krakowie albo rozpisze rozprawę i przy niej dopuści dowody, albo zarządzi uzupełnienie materjałów dowodowych

przed rozprawą.

Lwów, 26 lipca. Prezes sądu apel. we Lwowie, dr. Zieliński, bawił ostatnio przez kilka dni w Warszawie, gdzie był przyjęty na dłuższej audjencji przez min. Michałowskiego. Konferencja dotyczyła wewnętrznych spraw organizacyjnych z terenu apelacji lwowskiej.

W toku rozmowy między ministrem a prezesem Zielińskim, poruszona została sprawa pogłosek na temat zniesienia sądów przysięgłych na terenie b. zaboru autrjackiego.

W kołach rządowych nie jest przewidziane

zniesienie sądów przysięgłych, przynajmniej w najbliższej przyszłości — Dotychczasowe badanie tej kwestji nie dało argumentów za zniesieniem sądów przysięgłych na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Dramat miłosny na cmentarzu.

Syn kolejarza zastrzelił narzeczoną i odebrał sobie życie.

Kutno, 26 lipca. W cichych Krośniewicach wydarzył się wstrząsający wypadek: Ubodzy Andrzejewscy mieli 17-letnią córkę Irenę o wyróżniającej się urodzie. Irena w tym roku skończyła szkołę powszechną. Irenie dopomagał w nauce syn kolejarza 27-letni Stańczyk, który zakochał się w dziewczynie. Niewiadomo co stanęło młodej parze na przeszkodzie, bowiem wczoraj udali się oboje na cmentarz gdzie podczas rozmowy Stańczyk dobył rewolweru i strzelił do Ireny

kładąc ją trupem na miejscu,

poczem skierowawszy lufę w skroń, celnym strzałem odebrał sobie życie.

Tragiczny wypadek wstrząsnął do głębi mieszkańcami Krośniewic.

Pogrzeb zamordowanej Zakrzewskiej

odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Łódź, 26 lipca. Morderca żony Leon Zakrzewski, b. kasjer kolejowy, aresztowany wczoraj w Radogoszczu, pod lasem łagiewnickim, osadzony został w areszcie przy Urzędzie Śledczym. W ciągu dnia wczorajszego został on przesłuchany, przyczem przyznał się do zbrodni i dokładnie opowiedział o przebiegu morderstwa.

W dniu dzisiejszym Leon Zakrzewski przesłuchany zostanie przez sędziego śledczego, a następnie przewieziony do więzienia przy ul. Kopernika. Zakrzewski załamał się i *rozpacza w celi.*

Zwłoki ofiary zbrodni śp. Magdaleny Zakrzewskiej przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej, gdzie w dniu wczorajszym przeprowadzona została

sekcja zwłok.

Wykazała ona na głowie śp. Zakrzewskiej ranę tłuczoną, pochodzącą od uderzenia tępem narzędziem (w tym wypadku młotkiem). Rana ta należała do kategorji lżejszych obrażeń cielesnych i bezwzględnie nie spowodowała zgonu. Śmierć natomiast nastąpiła

wskutek uduszenia.

Na szyi Zakrzewskiej widniały sine odciski — powstały one, jak wykazała ekspertyza daktyloskopijna, od palców Zakrzewskiego.

W dniu dzisiejszym, w godzinach popołudniowych, odbędzie się pogrzeb śp. Zakrzewskiej.

Kondukt pogrzebowy wyruszy na cmentarz katolicki na Dołach.

Tytoń pod podszewką marynarki.

Łódzki „dżentelmen" przemytnikiem.

Wieluń, 26 lipca. (Od wł. kor.) Rybicki Józef mieszkaniec m. Łodzi ubrawszy się odświętnie — siadł na rower by zrobić sobie małą wycieczkę powrotną z Krzepic do Łodzi.

Nie podobała się ta wycieczka funkcjonarjuszom Str. Gran., którzy zatrzymali eleganta poddając go osobistej rewizji.

Wykryto pod podszewką marynarki 5 kg. tytoniu cienko krajanego pierwszej jakości o aromatycznym zapachu.

Amatorowi aromatycznego tytoniu spisano protokół, — a „watowaną" marynarkę skonfiskowano.

Szpiedzy skazani na dożywotnie więzienie.

Nowogródek, 26 lipca. (Od wł. kor.) Sąd Okręgowy rozpoznawał w trybie doraźnym sprawę mieszkańców wsi Lewkowszczyzna, powiatu stołpeckiego Józefa Minkiewicza i A. Dubickiego

oskarżonych o szpiegostwo

na rzecz ościennego państwa.

Sąd skazał obu na dożywotnie ciężkie więzienie.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W poniedziałek, o godz. 3-ej po poł. w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie podpisany został polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Ze strony ZSSR pakt podpisał zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa — Krestinskij, ze strony Polski zaś minister pełnomocny Patek.

(—) Pod Hamburgiem znaleziono skład ukrytych w bagnie granatów gazowych.

(—) Trybunał Stanu w Lipsku zebrał się w poniedziałek celem rozważenia wniosku rządu pruskiego, popartego przez podobne wnioski partji centrowej i partji social-demokratycznej, o wydanie zarządzenia tymczasowego, wstrzymującego wykonanie dekretów prezydenta Rzeszy w sprawie powołania komisarza w Prusach.

Po naradach, które trwały do godziny 13, Trybunał Stanu wnioski te odrzucił.

W uzasadnieniu orzeczenia Trybunału Stanu prezydent Bumcke podkreślił z naciskiem, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktyczny nie dawał Trybunałowi Stanu dostatecznych powodów do wydania tymczasowego zarządzenia, tem więcej, że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych. Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wniosku przedstawionego przez przedstawiciela Prus kolidowałoby z wydanemi przez prezydenta Rzeszy rozporządzeniami dla państwa pruskiego o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego i spowodowałoby poważne następstwa polityczne.

Wobec wniosku stronnictw centrum i socjaldemokracji, popierających wniosek rządu pruskiego trybunał nie zajął żadnego stanowiska. Przedstawiciel rządu Rzeszy w czasie ogłaszania orzeczenia nie był obecny.

Niespodziewana ta decyzja wywołała w całem mieście olbrzymie poruszenie. Przed Trybunałem Rzeszy i redakcjami pism miejscowych zgromadziły się tłumy publiczności, które żywo komentowały wyrok.

(—) W poniedziałek o godz.13 rozpoczął się proces Gorgułowa, zabójcy prezydenta Doumera. Proces potrwa 3 dni. Na rozprawie obecnych jest wielu adwokatów oraz zgórą 100 dziennikarzy francuskich i zagranicznych.

(—) Przewodniczący Konferencji międzyparlamentarnej w Genewie otrzymał pismo przewodniczącego delegacji włoskiej z zawiadomieniem, że w związku z incydentem piątkowym Italja wycofuje się z unji parlamentarnej.

(—) Ogłoszono rozporządzenie o nowym podziale państwa na okręgi szkolne. Państwo dzieli się na następujące okręgi: brzeski z siedzibą kuratora okręgu szkolnego w Brześciu n/B., lubelski — z siedzibą kuratora w Lublinie, lwowski z siedzibą kuratora we Lwowie, poznański — z siedzibą kuratora w Poznaniu, warszawski — z siedzibą kuratora w Warszawie, wileński — z siedzibą kuratora w Wilnie oraz łucki — z siedzibą kuratora w Łucku.

(—) Prezydent Rzplitej brał wczoraj udział w obchodzie 2 pułku ułanów grochowskich w Suwałkach z racji 15lecia istnienia pułku.

(—) Sąd Okręgowy zatwierdził układ kina „Casino" z wierzycielami.

(—) W locie dokoła Alp w międzynarodowym meetingu lotniczym I miejsce zajął Cintica (Jugosławja) w czasie 68 min. 38 sek., II miejsce kpt. Baian (Polska) 71 min. 10 sek., III m. Burkhardt (Szwajcarja) 71 min. 23 sek. Kpt. Orliński uszkodził w Salzburgu aparat przy lądowaniu.

(—) Niemiecki charge d'affair hr. Berndorf zawiadomił wczoraj Foreigne Office, że Niemcy postanowiły przyłączyć się bez zastrzeżeń do anglo - francuskiego paktu zaufania.

Oprócz Wielkiej Brytanji i Francji do paktu przyłączyło się już 6 państw a mianowicie Włochy, Belgja, Polska, Węgry, Jugosławja i Niemcy.

Proces Gorgułowa.

Wyrok spodziewany w środę.

Paryż, 26 lipca. Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces Gorgułowa, mordercy śp. prezydenta Doumer'a. Całą rozprawę dzisiejszą wypełniły formalności i odczytanie aktu oskarżenia.

Sędziowie przysięgli otrzymają od trybunału sędziowskiego tylko dwa pytania, odpowiedź na które zadecyduje o losie Gorgułowa. Pytania te brzmią:

1) Czy Gorgułow winien jest dokonania mordu na osobie śp. prezydenta Doumer'a.

2) Czy było to morderstwo uplanowane z premedytacją.

Najprawdopodobniej odpowiedź na oba te pytania wypadnie twierdząco.

Ogłoszenia wyroku spodziewać się należy w środę późnym wieczorem.

Reorganizacja Monopolu Tytoniowego.

Ujednostajnienie produkcji papierosów.

Warszawa, 26, lipca. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego przygotowuje nową reorganizację.

Motywem oficjalnym reorganizacji jest dążność do wyrabiania papierosów poszczególnych gatunków

w jednej tylko fabryce,

tak, aby smak ich był ujednostajniony, motywem jednak istotnym są oszczędności. Robotnikom zwolnionym wskutek tej reorganizacji będą dane dwie możliwości do wyboru albo

przejść do innej fabryki

lub też ustąpić za odpowiedniem odszkodowaniem.

O analogicznych projektach redukcyjnych w Państwowej Wytwórni Wódek w Łodzi krążyły ostatnio uporczywe pogłoski wśród robotników tej wytwórni.

Urzędowo jednak oświadczono, że wiadomości te są nieprawdziwe.

Strzały rewolwerowe złodziei ryb.

Wojowniczych rybaków ujęto.

Kalisz, 26 lipca. Dzisiaj nad ranem gajowy lasów majątku Janków, gminy Zborów, w powiecie kaliskim, Józef Gajda przyłapał na uczynku kradzieży ryb 5 osobników. Nieznajomi wezwani do zatrzymania się, rzucili się do ucieczki, przyczem padło z ich strony w kierunku gajowego kilkanaście strzałów rewolwerowych. Wszystkie chybiły jednak. Kiedy uciekającym zabrakło kul, gajowy z pomocą kilku mężczyzn ujął złodziei ryb. Okazali się nimi Józef Biegański, Kazimierz, Wiktor i Władysław bracia Zakroccy oraz Józef Pręczyński.

Wymienionych osadzono w więzieniu.

Napad na zwolennika wyścigów konnych.

Nieznani sprawcy uciekli.

Pabjanice, 26 lipca.

Późnym wieczorem wracał do domu pieszo z wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej niejaki John, zamieszkały w Woli Zaradzyńskiej pod Pabjanicami. Na szosie pabjanickiej napadło nań kilku nieznanych osobników, którzy pobili go dotkliwie, zadając mu cały szereg ran tłuczonych głowy. Po dokonaniu tego czynu, napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Poturbowany John zawiadomił o wypadku policję, która wdrożyła śledztwo, dla ustalenia powodu napadu.

Rannemu pierwszej pomocy udzieliło ambulatorjum Kasy Chorych w Pabjanicach.

Pożar kamienicy w Zgierzu.

Ogień strawił dach.

Zgierz, 26 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczór, w Zgierzu przy ulicy Parzenczewskiej 4, wybuchł pożar w dwupiętrowym domu mieszkalnym należącym do sukcesorów Teofila i Pawła Łodwigów.

Wśród lokatorów domu wybuchła zrozumiała panika. Zaczęto wynosić pościel i cenniejsze rzeczy.

Straż ogniowa po półgodzinnej akcji pożar zlokalizowała. Spalił się jedynie dach. Straty wynoszą około 2.000 złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Nieprzytomna kobieta na trawniku.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 26 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wiecz. na Placu Dąbrowskiego znaleziono leżącą na trawniku nieprzytomną kobietę. zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, stwierdził otrucie kwasem solnym i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala Kasy Chorych.

Nieznajomą okazała się 47-letnia Magdalena Zajdeman, zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 2.

Przyczyny samobójstwa Zajdemanowej nie ustalono.

* * *

Przy zbiegu ulicy Stefana i Zgierskiej w bójce został pokłuty nożami 24-letni Bronisław Łopawacz, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej nr. 112.

Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę bójki do szpitala w Radogoszczu.

* * *

Na Bałuckim Rynku został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 42-letni Józef Raczyk, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 41.

Ofiarę tajemniczego napadu przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Nowy kodeks karny.

(Dokończenie)

Nowy kodeks karny nie zna zabójstwa z premedytacją. Zabicie człowieka przewiduje karę więzienia najmniej 5 lat lub dożywotniego, albo karę śmierci.

Uprzywilejowane jest zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia, gdyż wtedy sąd może wymierzyć karę więzienia od 6 miesięcy do 10 lat. Dzieciobójstwo i zabójstwo za działanie pod wpływem współczucia jest zagrożne karą do 5 lat więzienia.

Nowością jest zagrożenie karą do 5 lat więzienia za udzielenie pomocy lub umowy do zabójstwa oraz kara za zawarcie umowy o t. zw. pojedynek amerykański.

W nowym kodeksie karnym spędzanie płodu jest niekaralne jeśli dokonane jest przez lekarza: a) gdy jest konieczne ze względu na zdrowie ciężarnej, b) gdy ciąża jest wynikiem zgwałcenia lub czynu nierządnego, popełnionego na osobie poniżej lat 15 lub osobie nienormalnej, albo wynikiem kazirodczego stosunku wynikłego z nadużycia zależności lub wykazania krytycznego położenia.

Nowy kodeks polski zna trojakiego rodzaju uszkodzenia ciała: a) bardzo ciężkie, które dowodują jakieś trwałe kalectwo; b) lżejsze, powodujące tylko zeszpecenie lub naruszające czynności narządu ciała na conajmniej 20 dni; c) inne uszkodzenia ciała ścigane z oskarżenia prywatnego.

Kary za uszkodzenie ciała grożą w granicach od grzywny lub tygodnia aresztu do 10 lat więzienia.

Zabójstwo w pojedynku lub uszkodzenie ciała ulega karze więzienia do lat 5 Sekundantów sąd może od kary uwolnić.

Zniewaga jest określona w kodeksie jako pomiawianie innej osoby, instytucji lub zrzeszenia o takie postępowanie lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla danego zawodu, stanowiska czy działalności. Nie ma przestępstwa, jeśli zarzut jest prawdziwy. Zniewaga ulega karze do 2 lat więzienia i grzywny.

Specjalnym rodzajem zniewagi jest obrażenie godności osobistej innej osoby która podlega karze aresztu do roku. Ściganie zniewagi odbywa się z oskarżenia prywatnego.

Kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo ulegają karze 5-letniego więzienia

Charakterystycznym jest przepis grożący karą aresztu do roku lub grzywny wyłudzającemu pożywienie lub napój w restauracji, mieszkanie w hotelu pensjonacie, przejazd, wstęp na przedstawienie, działanie automatu lub inne świadczenia o których wiadomo, że są płatne.

Bardzo dotkliwy dla urzędników jest przepis, że karze więzienia do lat 5 ulega urzędnik, który przekraczając władzę lub niedopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego.

Inne przepisy karne o przestępstwach urzędniczych nie zawierają w sobie nic szczególnie odbiegający od dotychczasowego stanu rzeczy.

Nowy kodeks karny zawiera jeszcze wiele innych przepisów karnych o uwolnieniu pozbawionego wolności, o przestępstwach przeciwko dokumentom (fałszerstwa dokumentów), o fałszowaniu pieniędzy o przestępstwach przeciwko stanowi cywilnemu i dowodom tożsamości. o przestępstwach przeciwko małżeństwu (bigamji), przeciwko uczuciom religijnym, o przestępstwach przeciwko opiece i nadzorowi, o nierządzie i sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego, przestępstwach przeciwko urządzeniom użyteczności publicznej, przeciwko wolności, naruszeniu tajemnicy, o przestępstwach na korzyść wierzycieli, ale ponieważ zasady karalności tych przestępstw na ogół nie odbiegają od przepisów obecnie obowiązujących, przeto przepisami temi bliżej zajmować się nie będziemy.

E. S.

Syn wielkiego ojca.

Nowe szczegóły dzieciństwa Napoleona II.

Setna rocznica śmierci „Orlątka".

Wiedeń, w lipcu.

Sto lat temu, 22 lipca 1832 r., o piątej z rana w chińskiej sali Schoenbrunnu pod Wiedniem, zmarł Napoleon Franciszek Karol Józef Bonaparte, urodzony jako król Rzymu, późniejszy książę Reichstadtu. Jest to rocznica dla narodu francuskiego czysto sentymentalnej, nawet romantycznej natury....

Schoenbrunn, w dzisiejszych czasach położone daleko za miastem, zachowało jeszcze całkowite decorum usuniętej dynastji. Orlątko, ks. Reichstadt, jest dziś także tylko jedną z wielu nazw książęcych. Jedynie Wiedeńczycy, mówiąc o nim, nazywają go z uśmiechem „małym Napoleonem"...

Widok pałacu w Schoenbrunn nie jest jednolity: ze strony dziedzińca przedstawia się istotnie

jako siedziba monarsza,

z kolumnadą, kutemi kratami i złotemi orłami, ze strony parku jest to tylko gmach ciężkiej struktury, żółtego koloru, o zielonych okiennicach. Republikański rząd Austrji stworzył z salonów pałacu rodzaj muzeum. Górne zaś piętro obrócono na mieszkania dla urzędników.

Wszystkie pamiątki po Marji - Teresie są nienaruszone. Nie zmieniono nic w apartamentach, które zamieszkiwał cesarz Franciszek - Józef. Zobaczyć jeszcze można wielki dzban do wody cesarza - biurokraty. Po Karolu, ostatnim z dynastji, przechowują tylko stół, na którym

podpisywał abdykację....

Zkolei dostać się można do sali z chińskiego laku. Tutaj gościł Napoleon po bitwie pod Austerlitz. Co do „Orlątka" zamieszkał tu dopiero przed śmiercią, naprzeciwko tak zwanej „Gloriette" w parku, śladu rozpoczętego ongi pałacu, niedokończonego ze względów oszczędnościowych.

W sali tej znajdują się dwa portrety króla Rzymu, jeden Sales'a, drugi — Endora. Jest tam także łoże, wciśnięte w róg pokoju, na którem sypiał, wzorując się na łóżku polowem ojca. W przeciwieństwie do tego łoża śmierci pokazują tu jeszcze wypchaną jaskółkę pod szklanym kloszem, którą — zgodnie z informacją przewodnika — ks. Reichstadt karmił w ciągu 14 lat.

I nic więcej...

Ks. Reichstadt był w najmłodszych swych latach pięknem, silnem, swawolnem, samodzielnem i wesołem dzieckiem. Wśliz giwał się do gabinetu cesarza Franciszka i siedział tam całemi godzinami. Cesarz lubił tego wnuka, tak odrębnego od innych małych arcyksiążąt od których roiło się przy jego dworze, ale wychować go kazał po austrjacku, t. j. po niemiecku Nauczyciel księcia, Foresti, nie był tak surowy, jak o tem opowiadano chętnie, ale pomimo to starał się wypełnić skrupulatnie rozkazy Metternicha, podyktowane mu w stosunku do dziecka Napoleona. Trudno dziś orzec zupełnie stanowczo, czy było to naprawdę okrucieństwo, czy też tylko racja stanu? Dość, że młody książę

zrazu okazywał bunt,

a potem pogodził się ze swym losem!

Najbardziej wzruszającym szczegółem tego dzieciństwa był rozłam, które dziecko czuć mogło tylko niejasno: Z jednej strony Napoleon na wyspie św. Heleny, kreślący we wspaniałych i rozdzierających tyradach historję swego panowania, z testamentem dla syna: „Niech syn mój doprowadzi do rozkwitu wszystko, co ja posiałem!" — z drugiej strony mały chłopiec, nieświadomy nawet miejsca pobytu wielkiego ojca — „uzurpatora", kujący na pamięć chronologiczny spis dynastji Habsburgów.

W późniejszych latach dorastający młodzieniec skrycie

wtajemniczał się w życie ojca.

Niewątpliwie podziwiał go i kochał. W owych czasach był to czarujący młody człowiek. Miał swych przyjaciół przy dworze, bawił się, dowodził w randze pułkownika pułkiem austrjackim, lecz domyślano się w nim ambitnego Bonapartego, skrycie miłującego Francję, której nigdy nie widział, a którą prawdopodobnie wyobrażał sobie inną niż była... Był świetnym jeźdźcem, tem, co w naszych czasach nazywa się „sportsman'em"... Przygotowywano dla niego tron grecki, zdarzenia 1830 r. we Francji wzburzyły go, wyglądał swej godziny.

Choroba zmogła go w ciągu jednego roku, gdyż żył rozrzutnie. Była to — rzekomo — gruźlica krtani. Wiedziano o tem, że żyć nie będzie, i wiadomość ta rozniosła się szybko po stolicach świata. W sobotę, dnia 21 lipca 1832, rozpoczęła się agonja. Następnego dnia, w piękny dzień niedzielny z rana, Napoleon II porwał się na posłaniu i dwukrotnie zawołał na matkę — po niemiecku. Gdy jednakże opadł na poduszki bez życia, twarz jego w swej bladości była jakby maską wielkiego Bonaparte.

Ks. Reichstadt spoczywa — jak wiadomo — w podziemiach kościoła Kapucynów w Wiedniu. Znajduje się tam około dwustu ciężkich metalowych trumien, bogato ozdobionych herbami Habsburgów.

Jedna tylko trumna ks. Reichstadtu, któremu po śmierci przywrócono wspaniały a tak niewinny tytuł króla Rzymu, jako jedyną ozdobę nosi wieniec w stylu pierwszego cesarstwa.

Królowa piękności oszustką.

Śliska karjera „adwokatki".

Niezwykle urocza i „pomysłowa" osóbka zaprząta obecnie uwagę jednocześnie policji w Paryżu i Nizzy. Nazywa się ona Mireille Lafarge i od dłuższego już czasu jest bohaterką coraz to nowych

niezwykłych przygód.

Po raz pierwszy zwróciła ona na siebie uwagę skandalem, jaki powstał w związku z wybraniem jej na królowę piękności. Jak wiadomo — w takim konkursie mogą brać udział tylko panny; tymczasem okazało się, że śliczna zresztą Mireille Lafarge, wybrana królową piękności w Paryżu, jest matką półtora rocznego i to nieślubnego dziecka. Wybór wówczas unieważniono, a cała ta skandaliczna afera rozeszła się szerokiem echem...

Panna Lafarge lubi jednak widocznie, aby o niej mówiono, gdyż niebawem zdobyła się znowu na krok niezwykły.. Oto przedsięwzięła śmiały i niebezpieczny eksperyment ze spadochronem, co się jej zresztą

całkowicie udało..

Uzyskaną tą drogą popularność starała się mlle Lafarge wyzyskać, występując w jednym z paryskich teatrzyków rewiowych. Lecz niebawem znudziła się teatrem na scenie i zdecydowała się na teatr w życiu.. Przeniosła się mianowicie do Nizzy, gdzie wybrała sobie nową rolę, którą przez jakiś czas grała ze znacznem powodzeniem aż do chwili, w której

powineła sie jei noga.

Występowała tam jako adwokatka, gdyż przywłaszczyła sobie papiery paryskiej adwokatki, pani Andree Chantal. Rzecz ciekawa, że rzekoma adwokatka zdobyła sobie dość szeroką klientelę, która bardzo była zadowolona z wiedzy prawniczej pięknej adwokatki. Lecz jeden z sędziów zwrócił uwagę na pewne „usterki" w zachowaniu się „adwokatki". Zaczął więc na własną rękę poszukiwania i dochodzenia, które niebawem uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Oto okazało się, że „adwokatka" jest oszustką, która skradła dokumenty rzeczywistej pani Chantal. Pięknej hochstaplerce udało się jednak zawczasu ulotnić, a po jej ucieczce okazało się, że narobiła ona mnóstwo długów, na wyłączną sumę, wynoszącą blisko pół miljona franków. Policja gorączkowo poszukuje obecnie panny Lafarge, która tymczasem musiała sobie wybrać nową rolę...

Kalectwo znanego sportowca.

Ostatnia wycieczka w góry.

Z Monachjum doniosły już depesze o strasznem samobójstwie 24-letniego syna znanego autora niemieckich powieści o niesamowitym nastroju, Gustawa Meyrincka.

Młody Meyrinck studjował chemję w Monachjum, przytem z zamiłowaniem oddawał się sportom, zwłaszcza narciarstwu. W lutym tego roku, podczas wycieczki narciarskiej, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał

nadwerężenia kręgosłupa.

Skutkiem tego nadwerężenia był częściowy paraliż jednej nogi, który jednak lekarze spodziewali się z czasem wyleczyć.

Ale Bulli Meyrinck nie mógł znieść myśli o kalectwie, a w wyzdrowienie nie wierzył. W nocy w siedzibie rodziców swoich nad jeziorem Starnberskiem koło Monachjum, zażył śmiertelną dawkę weronalu i wyszedł z domu. Widziała go wówczas jedna ze służących, nic jednak o tem nikomu nie powiedziała.

Dopiero rano, gdy zauważono jego nieobecność, zaczęto poszukiwania, które jednak narazie pozostały bez rezultatu.

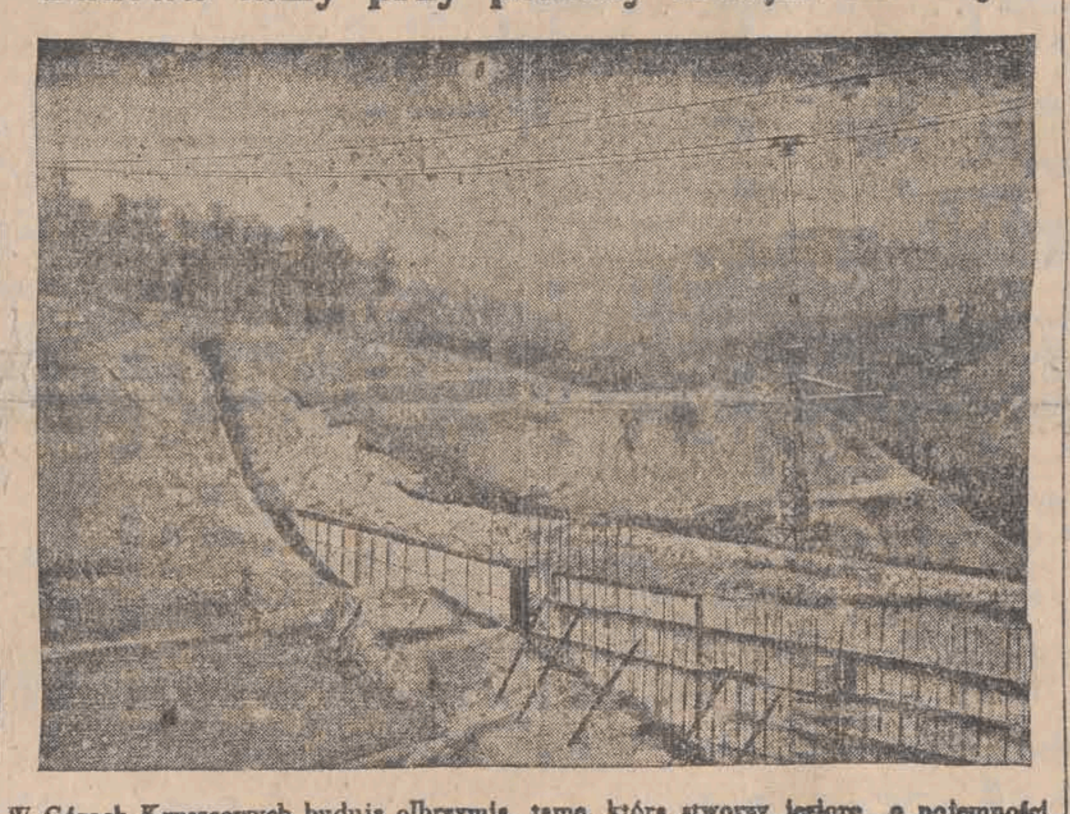
Wczoraj dzieci, szukające jagód w lesie nad jeziorem, znalazły w niedostępnym gąszczu.

rozkładające się zwłoki,

które rozpoznano jako zwłoki młodego Meyrincka. Obdukcja lekarska stwierdziła, że desperat, po zażyciu śmiertelnej dozy weronalu, udał się do lasu, gdzie poprzecinał sobie żyły u rąk a potem celnym strzałem w skroń spowodował natychmiastową śmierć.

Nie pozostawił żadnych listów.

Budowa tamy przy pomocy kolejki linowej.



W Górach Kruszcowych budują olbrzymią tamę, która stworzy jezioro o pojemności 20 miljonów metrów sześciennych. Cały materjał budowlany dostarczany jest za pomocą kolejki linowej wprost do rąk robotników.

Medale na piersiach polskich robotników.

Lista odznaczonych emigrantów.

Na wystawie rolniczej w Chunny dep. Aisne odbyło się uroczyste odznaczenie robotników rolnych francuskich i polskich medalami wraz z dyplomami i nagrodami pieniężnemi. Z polskich robotników zostali nagrodzeni za długoletnią i uczciwą pracę medalem bronzowym, dyplomem i 50 fr. w gotówce następujący:

P. Walenty Pokola — 48 lat, 12 lat na jednem miejscu u pp. Ternenck. Robotnik trzeźwy i sumienny w pracy.

P. Procyk Michał — 32 lata, 11 lat u jednego gospodarza. Robotnik rzetelny i bez zarzutu.

P. Madeja Karol — 42 lata, 10 lat na jednem miejscu. Robotnik, dający zawsze pełną satysfakcję.

P. Zmuda Józef — 36 lat, 10 lat na tem samem miejscu. Pracowity i zręczny.

P. Luaziński Cyryl — 45 lat, 10 lat u tego samego gospodarza. Pracownik bardzo dzielny, zawsze dokładny w pracy.

P. Turbakiewicz Jan — 47 lat, od 9 lat na tem samem miejscu, dobry robotnik, bardzo zdolny we wszystkich pracach.

P. Taryga Jan — 47 lat, od 7 lat u tego samego gospodarza.

P. Morawska Katarzyna — 21 lat, od 7 lat na tem samem miejscu, bardzo dobra robotnica, oddana i sumienna.

P. Guda Aleksander — 20 lat, od 7 lat u tego samego gospodarza. Otrzymał medal bronzowy i 100 fr. nagrody.

P. Guda Ignacy — 21 lat, pracujący z bratem przez cały czas, otrzymał również medal i 100 franków.

Nietylko w przemyśle i kopalniach, ale także na roli Polacy odznaczają się wybitnemi zaletami, które Francuzi uznają i nagradzają.

Zagadka jednej nocy

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN — Powieść — Przedruk wzbroniony

20

STRESZCZENIE.

Żona dyrektora wielkiej firmy, piękna Floriana Aboody znajduje się pod wpływem tajemniczego Chińczyka Van-Hou-Yena. Dyrektor Aboody po przybyciu do biura znalazł na swem biurku list, w którym żądano odeń pewnych zmian w przeciwnym razie dyr. Aboody miał zginąć w nocy z 12-go na 13-ty. Krytycznej nocy dr Aboody rzeczywiście został zamordowany, a wywiadowca Winczesław Worobiejczyk ciężko ranny W toku śledztwa doniesiono sędziemu iż znikła żona dyr. Aboody oraz jego sekretarz Steve Alcana. Obecny podczas przesłuchiwania współpracowników firmy policjant Walter w jednym z nich poznał człowieka, który miał rzekomo uciekać po strzałach w biurze.

* * *

— Zechce pani usiąść — nalegał sędzia. — Proszę wybaczyć, że moi ludzie zastosowali wobec państwa trochę ostre środki, ale zniknięcie pani ogromnie nas zaniepokoiło. Należało niezwłocznie zadać pani kilka pytań w związku ze śmiercią jej męża.

Floriana Aboody padła wreszcie na krzesło, które jej podsunięto.

— To jest straszne — mówiła powoli, jakby szukając słów. — Przed kilku minutami dopiero dowiedziałam się o jego śmierci. Czy nie zechciałby mi pan powiedzieć, co się naprawdę stało?

„Albo jest bardzo silna i kłamie z nadzwyczajną zręcznością — myślał sędzia śledczy — albo naprawdę jest ofiarą dziwnego zbiegu okoliczności... W każdym razie nic nie ryzykuję, opowiadając jej to, co niedługo przeczyta w pierwszej lepszej gazecie".

I opowiedział pokrótce wydarzenia, które miały miejsce w nocy z dwunastego na trzynasty. Jednocześnie przyglądał jej się uważnie, jak również i młodzieńcowi, który stał cały czas. Oboje wydawali się niesłychanie zmęczeni, mieli żółte twarze i zwężone źrenice. Granatowe ubranie nieznajomego było zgniecione, a przez odpięty płaszcz kobiety widać było wieczorową suknię, przytrzymywaną na ramieniu jedynie wąskiemi paseczkami ze strassów, z których jeden był zerwany. Białe, nagie, toczone ramię wysuwało się z czarnego stanika. Floriana Aboody zauważyła spojrzenie sędziego śledczego i otuliła się szczelniej płaszczem. Podczas gdy pan Plante mówił, twarz jej pokrywała się coraz większą bladością i zdawało się, że raz, czy dwa razy chciała zadać jakieś pytanie.

— To straszne — rzekła, gdy skończył. — Straszne!

I ukryła twarz w dłoniach.

Młodzieniec rzucił jej pełne współczucia spojrzenie i pochylił się nad nią.

— Zechce mi pan podać nazwisko — zwrócił się do niego sędzia.

— Nazywam się Heldinge, ale nie jestem chyba zamieszany w sprawę z nocy z dwunastego na trzynasty?

— Chargois, proszę pisać — odparł na to Plante. — Wiek?

— Dwadzieścia lat.

— Adres?

— Ulica des Nerviens 16.

— Zawód?

Młodzieniec zrobił ruch zniecierpliwienia.

— Urzędnik. Ale jeszcze raz...

— Urzędnik, gdzie?

— U... U „Konfucjusza" — odparł Jan Heldinge po krótkiem wahaniu.

Pan Plante ukrył wrażenie jakie ta odpowiedź na nim wywarła i rzekł:

— Dobrze. Przystąpię w tej chwili do badania, panie Heldinge. Narazie proszę przejść do sąsiedniego pokoju. Zaczeka pan, dopóki pana nie zawezwę.

— Ale...

— Ale...

Sędzia śledczy podniósł palec:

— Cardot, proszę wyjść z panem. Zostanie pan z nim w przedpokoju.

Jak Heldinke rzucił na Florianę Aboody przerażone spojrzenie. Postąpił krok ku niej, ale Cardot chwycił go za rękę i wyprowadził.

— Teraz, proszę pani — powiedział pan Plante — trzeba będzie odpowiadać na moje pytania... Bardzo mi przykro, proszę mi wierzyć, że zmuszony jestem przystąpić do tego już teraz, ale zmuszają mnie okoliczności... A zatem jeszcze przed godziną nie wiedziała pani o śmierci męża?

Floriana Aboody skinęła twierdząco głową.

— Jakie było pożycie państwa?

Długie, cienkie paluszki młodej kobiety ściskały konwulsyjnie koronkową chusteczkę, którą wycierała sobie oczy.

— Dobre — rzekła ledwie dosłyszalnym głosem.

— Dlaczego opuściła pani dom w nocy, kiedy popełniono zbrodnię?

Głos Floriany Aboody zniżył się jeszcze bardziej:

— Nie mogę na to odpowiedzieć.

Pan Plante założył nerwowo nogę na nogę, uderzając stopą o biurko.

— Przepraszam bardzo, że nalegam — rzekł poważnie. — Ale sędzia śledczy ma prawo wszystko wiedzieć. Przypuszczam, że pani bardziej, niż ktokolwiek inny pragnie możliwie najszybszego i najdokładniejszego wyjaśnienia tragicznej śmierci męża. Jeszcze raz pytam, gdzie pani była onegdaj wieczorem?

Floriana pochyliła głowę w milczeniu.

— Nie wiem — ciągnął pan Plante — czy zdaje sobie pani sprawę z powagi sytuacji... Mąż pani został zamordowany. Na kilka godzin przed zbrodnią opuszcza pani dom, nie mówiąc dokąd się pani udaje i dając zlecenie pokojówce, aby nie budziła pani następnego dnia przed godziną dziesiątą rano... To wygląda na ucieczkę, prawda? Wreszcie znajdują panią w towarzystwie młodzieńca, z którym, zdaje się, jest pani w bliskich stosunkach.

Floriana Aboody podniosła gwałtownie głowę, oczy jej błyszczały.

— Nic o nim nie wiem — rzekła. — Jest mi zupełnie obcy.

— Chcę pani wierzyć. Naprawdę tego pragnę. Ale musi pani wytłumaczyć..

— Nie mogę...

Floriana zamknęła oczy i dodała cicho:

— Ani nie chcę...

— Dobrze — rzekł sucho pan Plante. — Sądziłem, że swemi zeznaniami wyjaśni pani.. powiedzmy... nieporozumienie. Odmawia pani zeznań, wyznania prawdy. Musi pani być od tej chwili przygotowana na ponoszenie konsekwencyj...

— Jakich... konsekwencyj? — spytała.

— Są one liczne i bardzo różne. W każdym razie musi być pani do dyspozycji urzędu śledczego.

— Dlaczego?

— Mój Boże — odparł sędzia, opierając się wygodnie o krzesło — w swej długoletniej praktyce miałem do czynienia z różnemi sprawami. Zazwyczaj łączymy je w pewne grupy zależnie od motywów zbrodni. Bywają one różnego rodzaju... Szantaż... Zemsta.:: Zbrodnia spowodowana zawiedzioną miłością. Co się tyczy tych ostatnich, to naogół sytuacja jest dosyć prosta... Szukamy kobiety...

— Co pan chce powiedzieć?

— Poprostu to: możliwe, że chodzi tu o dramat miłosny. Szukaliśmy kobiety, znaleźliśmy ją i...

Floriana Aboody spojrzała na sędziego śledczego ze zdumieniem:

— Kto... Któż to jest? — spytała.

Plante położył rękę na stole.

— Pani — rzekł.

Młoda kobieta podniosła drżące ręce.

— Nie, nie! — wybełkotała. — Nie! To nieprawda! Ja nic nie wiem... Przysięgam panu, że nic nie wiem... To... to nie...

Umilkła, gdyż dusiło ją łkanie.

Sędzia śledczy powtórzył pytanie niewzruszony:

— Dlaczego opuściła pani dom w nocy, kiedy popełniono zbrodnię?

Floriana wyszeptała przerywanym przez łzy głosem:

— Nie... Nie mogę panu odpowiedzieć... Niech pan pyta, o co pan chce.. Ale nie to... Nie to... Nie mogę.... nie mogę...

— Czy miało to jakiś zakazany cel?

Floriana potrząsnęła głową. Głos jej był jeszcze bardziej zbolały:

— Proszę mi dać spokój... Nie mogę panu nic powiedzieć ....Jeśli nie wróciłam do domu... to stało się to wbrew mojej woli... Ale ja nic nie wiem... Nie wiem nic...

— Dopóki będzie pani odmawiała zeznań — rzekł zimno pan Plante — dopóki nie powie mi pani, gdzie pani była w czasie, gdy zamordowano pani męża, będę musiał myśleć, że pani nie jest obca zbrodni... A więc po raz ostatni odmawia pani odpowiedzi na moje pytanie?

(d. s. n.).

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego na terenie przyszłego dworca kolejowego wykonywane są jedynie roboty ziemne, które całkowicie będą ukończone w połowie sierpnia. Są to roboty przygotowawcze do połączenia wykopu linji średnicowej, biegnącego wzdłuż Alei Jerozolimskiej z tunelem, w projektowanym poziomie. Oprócz tego niwelowany jest teren pod przyszły gmach dworca. Po ukończeniu tych robót prawdopodobnie już wkrótce rozpoczęte będzie fundamentowanie gmachu.

* * *

Odbyło się kolejne posiedzenie rady artystycznej przy wydziale technicznym magistratu, na którem były rozpatrzone i zatwierdzone projekty budowy dwóch nowych kościołów w Warszawie, a mianowicie: kościoła parafjalnego św. Bonifacego przy ul. Chełmskiej projektu arch. inż. Iwanickiego oraz kościoła O. O. Redemptorystów przy ul. Karolkowej, podług projektu inż. arch. Mażyńskiego.

* * *

W kołach ludności żydowskiej Warszawy krążą uporczywe pogłoski o mającem nastąpić wkrótce rozwiązaniu Rady Gminy żydowskiej. Powodem rozwiązania miałyby być ciągłe awantury i bójki na posiedzeniach Rady. Awantury te mają źródło w nieporozumieniach między sjonistami a ortodoksami, którzy posiadają obecnie wpływ na Zarząd. Prezes Gminy, p. Mazur był już kilkakrotnie poturbowany na posiedzeniach. Radni sjonistyczni domagają się jego ustąpienia.

* * *

W Warszawie utarł się zwyczaj zbędnego marnotrawienia wody w porze letniej. Między in. niepotrzebnie dużo wody zużywa się naprz. dla ochładzania napojów gazowych, mleka etc., które wstawiane są w naczyniach do wanien. Koszt zużytej w ten sposób wody kilkakrotnie przewyższa cenę ochładzanych napojów, gdyż metr wody, wraz z odpływem przez kanały, kosztuje przeszło 65 groszy. Z powodu niebywale niskiego w tym roku poziomu wody w Wiśle i nieuruchomienia dotychczas nowych filtrów pośpiesznych które oddane będą do użytku dopiero w końcu r. b. jak najdalej posunięta oszczędność wody w Warszawie jest nakazem chwili.

* * *

W okresie letnim wyznaczone zostały w magistracie warszaw. t. zw. małe komplety magistratu, które będą obradowały co poniedziałek. W myśl dekretu o samorządzie od uchwał małego kompletu wymagana jest jednomyślność. W razie jednego sprzeciwu załatwienie sprawy musi być odroczone do normalnego posiedzenia.

* * *

Magistrat warszawski postanowił powiększyć do 800 ilość licencji na prowadzenie przemysłu okrężnego w r. 1932-33.

Ostre kary dla rezerwistów

za uchylanie się od ćwiczeń wojskowych.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj zapadł wyrok przeciw 44 rezerwistom, oskarżonym o to, że nakłaniali mjr. Tymkowa i sierżanta Czubaka do nadużyć służbowych, by tem samem uchylić się od odbycia przepisanych

ćwiczeń wojskowych.

Przed ogłoszeniem wyroku przewodniczący s. Witoszyński stwierdził imiennie obecność wszystkich oskarżonych, poczem odczytał wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni — z wyjątkiem jednego — zostali skazani.

Za usiłowane przekupienie byłego sierżanta Wawrzyńca Czubaka, pisarza kancelaryjnego 26 p. p. i wyłudzenie bezprawnych zaświadczeń o odbyciu ćwiczeń wojskowych, zostali skazani

na jeden miesiąc aresztu:

Barth, Broch, Berger, Bochner, Deutscher, Diener, Freundlich, Gottlieb, Hammerstein, Juda, Kahane, Konstantin, Koretz, Langel, Lillien, Offner, Ohrlaender, Roth, Spiegel, Adolf i Eljasz Weissowie.

Za usiłowanie nakłonienia majora Józefa Tymkowa, dowódcy 26 pp., do nadużyć służbowych, zasądzeni zostali: Drucker, Werber, Sinkower, Pfeffer i Sokal, każdy po 1 mies. aresztu; Berlin na 1 rok więzienia, zaś Graber i Langer po 6 mies. więzienia, Liebermann i Salomea Menczel po 2 miesiące ciężkiego więzienia, a w końcu: Appel, Friedmann, Lemel i Ticher, każdy po 1 miesiącu aresztu, a to za pośrednictwo w uzyskaniu nielegalnych zaświadczeń dla rezerwistów.

Oskarżony Reitman został uwolniony od winy i kary.

Przeważnej liczbie zasądzonych darowano całkowicie karę na podstawie odnośnych paragrafów o amnestji. Ponadto zniżono do połowy karę tym oskarżonych, których skazano na karę powyżej 3 miesięcy, oraz obwinionym Salomei Menczel i Neuowi. Żadnemu z zasądzonych

nie zawieszono wykonania kary.

Oprócz tego zasądzono oskarżonych Berlina, Grubera i Langera każdego po 20 zł. resztę zaś oskarżonych każdego po 5 zł. kosztów postępowania sądowego.

Ostry wymiar kary wywołał ogromne wrażenie w sferach sądowych.

KRATECZKI

Kuzyn właściciela kramu.

Ukarane oszczerstwo.

Pan Szkopek nie miał posady. Pan Szkopek wysyłał na prawo i lewo oferty i to było jego całe, główne, jedyne i wyłączne zajęcie.

Pan Szkopek miał dużo szczęścia. Jego tysiąc pięćsetna oferta znalazła się w rękach szefa dużego przedsiębiorstwa akurat w minutę po „wylaniu“ jednego z pracowników.

Pan szef spojrzał z uwagą na sakramentalny zwrot końcowy podania „referencyj o mnie udzielić może...“

— Kto? Pan dyrektor Kon? Ale który Kon, a właściwie Kohn, Cohn czy Kon? Młody człowiek mógł sobie pomieszać litery. Aha — od Perelmutterów? Już dzwonię.

Szef rzucił się na automat telefoniczny i w chwilę potem wołał:

— Moniek, to ty? Ty znasz pana Szkopka?

— Szkopek? Tak, znam, to bardzo dobry, porządny chłopak! Tylko małe zastrzeżenie: nie dawać mu gotówki do rąk. Raz mi ukradł dwa złote. Ale pozatem to bardzo porządny chłopak.

— A czy wódkę lubi?

— Raz zainkasował 20 złotych, to przepił. Dwa dni go nie było. Ale mówiłem przecież: nie dawać mu gotówki do rąk. Pozatem to bardzo porz...

— A jak tam, pracowity, punktualny?...

— Nadzwyczaj. Tylko jak coś zrobi, to nie przychodzi przez tydzień, czasem się spóźnia, ale najwyżej raz na dzień (u mnie się pracuje bez obiadu), pozatem jednak to bardzo porządny chłopak. A propos porządny musisz mu zawsze przypominać, żeby się umył.

— Oj, ja już widzę, że on nie jest taki znowu bardzo...

— Ale gdzie, powiadam ci, bardzo porządny chłopak. Tylko jeszcze jedno: nie wolno go zostawiać z dziećmi. Raz miał o to sprawę... Siedział? Zdaje się, że nie, a w każdym razie pewno nie za to, bo akurat w tymczasie miał sprawę o sfałszowanie podpisu na wekslach, ale pozatem to bardzo porz....

Czy Szkopek dostał tę posadę nie wiemy, lecz nie o to w danym wypadku idzie. Idzie raczej o to, że Josel Rozenfeld miał mały kram i kuzyna, a potem miał wielki kram z powodu tego właśnie kuzyna, Abrama Fajnkinda, który był nietylko „Fajn Kind“ (ładne dziecko), ale wogóle ładny łobuz, a pozatem konkurent Rozenfelda.

Pewnego dnia Josek Rozenfeld dowiedział się, iż Abramek szyje mu buty (to znaczy: bezpłatnie wyrabia mu referencje), które były tego rodzaju, iż Josel coprędzej, nie żałując kosztów, oskarżył kuzyna o oszczerstwo.

Oskarżył i wygrał.

Abramek dostał narazie 1 miesiąc więzienia.

Z referencjami niezawsze jest dobrze.

Jerzy Krzecki.

Gorący dzień Ciepłuchy.

Spłonęła mu zagroda.

Aleksandrów, 26 lipca. We wsi Dolków gminy Brójce, w powiecie łódzkim, wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Stanisława Ciepłuchy. Przybyła straż ogniowa, w wyniku energicznej akcji ratunkowej nie pozwoliła na rozszerzenie się pożaru.

Spłonął jedynie dom mieszkalny Ciepłuchy. Budynki gospodarcze ocalono. Straty wynoszą około 2000 złotych. Przyczyny pożaru nieustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

Kolega szkolny męża

uwodzicielem żony.

Z Truskawca donoszą:

Marjan D. ożenił się przed 3 laty z Kazimierą K. Chociaż miał skromne dochody, piękna kobieta była zawsze elegancko ubrana i prowadziła otwarty dom. Stałym bywalcem u państwa D. był bogaty przemysłowiec

kolega szkolny pana domu.

Wszyscy wiedzieli, o co chodzi, tylko mąż, jak zwykle, był ślepy.

Ostatnio żona wyjechała do Truskawca, a mąż miał spędzić urlop w Rymanowie. Nagle jego firma kazała mu udać się w sprawach handlowych do Wiednia. Pan D. wpadł na jeden dzień do Truskawca, aby pożegnać się z żoną. W biurze meldunkowem nie znalazł jej adresu, zato dowiedział się, że kolega przemysłowiec bawi tam z żoną,

chociaż jest kawalerem.

Urzędnik, będąc na śladzie zadzwonił pod wskazanym adresem i złapał żonę in flagranti. Opanowawszy się, oświadczył z zimną krwią, że nie będzie plamił rąk niegodną krwią, ale odda sprawę w ręce zastępcy prawnego. Wiarołomna para ulotniła się jeszcze tego samego dnia z Truskawca.

Krwawy połów ryb.

Złodziej zastrzelił dzierżawcę jeziora.

Z Chojnic donoszą:

W miejscowości Lubnia (pow. chojnicki) wydarzył się tragiczny wypadek podczas pościgu za złodziejami ryb. Podczas kiedy dzierżawcy jeziora bracia Choszczowie i robotnik Jan pilnował wód, około północy zjawiło się kilku złodziei i zapuściło sieci. Pilnujący jeziora najpierw dali strzał z dubeltówki na postrach, poczem rozpoczęli pościg za złodziejami. W czasie pościgu z ukrycia padł strzał, który ranił śmiertelnie Bernarda Choszcza. W groźnym stanie przewieziono go do zakładu św. Boromeusza do Chojnic.

Dwóch złodziei udało się przychwycić i oddać w ręce policji. Złodziej, który oddał morderczy strzał zdołał zbiec. Policja jest już na tropie sprawcy.

Śmiertelny uścisk zbrodniarza.

Stryczek zamiast wesela.

Z Kielc donoszą:

W Brynicy Mokrej, pow. jędrzejowskiego zamordowany został Józef Równicki. Obecnie wyszły najaw ciekawe szczegóły zbrodni.

Mianowicie wybuchł pożar w zagrodzie denata, który był wdowcem i mieszkał samotnie. Straży ogniowej udało się częściowo

dom ocalić,

lecz właściciela nie odnaleziono. Przy bliższych oględzinach natrafiono na ślady kradzieży w mieszkaniu, poczem dopiero znaleziono w chlewie zwęglone zwłoki Równickiego, który — jak się okazało — został zamordowany a następnie spalony.

Podejrzenie padło na niejakiego Piotra Rdzenia, za którym jednak ujęła się cała ludność wioski, w przekonaniu, że osobnik ten, odznaczający się gorliwą pobożnością,

jest niewinny.

W obliczu jednak nagromadzonych dowodów Rdzeń przyznał się do winy i oświadczył, że dokonał zbrodni, gdyż spodziewał się znaleźć u Równickiego 100 zł. które były mu potrzebne na opędzenie kosztów wesela, mającego się odbyć w najbliższym czasie.

Krytycznego wieczoru przybył do Równickiego, z którym żył w przyjaźni na pogawędkę, a gdy Równicki usnął, chwycił go

oburącz za szyję

i począł dusić.

Wówczas Równicki obudził się. Zbrodniarz w czasie szamotania dobył noża i ugodził ofiarę w szyję. Ciężko rannego zaniósł następnie do chlewa, który podpalił.

Ohydny zbrodniarz przekazany został władzom sądowym. W najbliższych dniach stanie on przed sądem doraźnym w Kielcach, oczywiście czeka go kara śmierci.

Niesamowita towarzyszka szofera.

Makabryczna przejażdżka.

Z Warszawy donoszą:

Pragnąc uwolnić ulice wielkomiejskie od bezczelnie grasujących szumowin, władze bezpieczeństwa zorganizowały dwie obławy na wszystkich ulicach stolicy.

Przejeżdżając ulicą Prostą, nieopodal Wroniej, jedno z ogniw obławy — patrol motocyklowy, zauważył taksówkę nr. 908, w której we wnętrzu siedziała

jakaś samotna kobieta,

a obok kierowcy — mężczyzna. Ponieważ jazda kierowcy z t. zw. „pająkiem” jest surowo wzbroniona, więc policjanci taksówkę zatrzymali i wylegitymowali kierowcę którym okazał się Mojsie Pergament, zam. Miedziana 1.

Jednakże największe zdumienie policji było wtedy, gdy stwierdzono, że siedząca we wnętrzu samochodu kobieta, zresztą bardzo elegancko ubrana

jest trupem!

Z przeprowadzonego dochodzenia wynikło, że nazywa się ona Julja Tenkenbaumowa, mieszkała na letnisku w Józefowie i tam 24 b. m. zmarła.

Pragnąc uniknąć kłopotliwej procedury ze zwłokami, rodzina postanowiła przewieźć zmarłą do Warszawy — taksówką...

HENRI FALK.

Portret.

Kosmetyki, masaże, farby, biustonosze, paski uszczuplające — wszystko to dozwalało pani de Chilpery, nadmiernie dojrzałej wdowie — tak przynajmniej sądziła — przedłużyć młodość i utrzymać blask, nieco przygasły, swych wdzięków. Oczywiście sztuczny róż policzków i nadmierny blond włosów łudził tylko samą ich właścicielkę. Jednak otoczenie jej nie siliło się rozwiać jej złudzeń — bądź dla własnej zabawy, bądź z interesu — bowiem p. de Chilpery była bardzo bogata, a śmieszność rozbija się o tarczę ze złota. Rozumie się samo przez się, że pani de Chilpery ubierała się u Pavin'a, słynnego krawca, brała udział we wszystkich uroczystościach światowych, przebywała na wilegjaturze w modnych miejscowościach... I obecnie także — Felicja przygotowywała wszystko od trzech tygodni, by „pani“ była piękna, jak zwykle.

Felicja od pewnego czasu piastowała „delikatną“ służbę garderobiany u p. de Chilpery. Była to ładna, fertyczna i żywa blondynka, a obowiązki swe pełniła ku zadowoleniu swej wymagającej chlebodawczyni. Żądała jednej rzeczy tylko, by trzy razy na tydzień odwiedzać mogła wieczorami swego „narzeczonego“. Narzeczony był czułym i kędzierzawym elektrotechnikiem, a ślub odkładali do czasu, gdy zbiorą trochę grosza. Co do pani de Chilpery nie chodziło jej wcale o przyśpieszenie realizacji faktu, ponieważ Felicja dogadzała jej w zupełności.

Znienacka zostało zdecydowane, że pani wyjedzie do wód autem, w towarzystwie przyjaciółki, a Felicja po tygodniu pośpieszy za nią z niedokończonemi jeszcze toaletami...

I pani wybrała się w drogę i wyjechała...

Nazajutrz po jej wyjeździe pomiędzy listami, przeznaczonemi dla p. de Chilpery, Felicja znalazła kartę w niezapieczętowanej kopercie z adresem Magnolle'a, słynnego fotografa. A na karcie tej znajdowała się wzmianka, wydrukowana na czerwonemi literami: „Bon na portret darmowy“.

Bon na portret darmowy!!! A od tygodni właśnie Leon, narzeczony Felicji, ofiarował jej swoją fotografję i od tygodni już czekał na rewanż ukochanej... Felicja nosiła się z zamiarem obdarowania go czemś wspaniałem, z firmą rozgłośnego fotografa... Ale dobre fotografje, to rzecz droga... Przeczytała raz jeszcze: „Bon na portret darmowy!!! Bezimienny... Pani była nieobecna... Zresztą miała pełne albumy własnych fotografij! Byłoby szkodą niepowetowaną nie użyć tego kuponu, zwłaszcza, że przydać się mógł tak bardzo!

I oto — jak zły kusiciel — pojawił się goniec od Pavin'a z prześliczną białą suknią... Po jego odejściu Felicja oprzeć się nie mogła pokusie przymierzenia sukni, w której było jej prześlicznie, jak stwierdziła przed lustrem. Z chwilą tą zamilkły wszelkie jej rozumowania i znikły wszystkie skrupuły. Tegoż popołudnia Felicja, w nowej sukni, zjawiła się u Magnolle'a, z kuponem w ręce.

Ekspedjentka falującym krokiem wypłynęła na jej spotkanie i odebrawszy kupon, rzekła z usłużnym uśmiechem:

— Dziękuję pani... Zechce pani spocząć?... Czy mogę prosić o podanie mi nazwiska i adresu?

Ooo!... Felicja nie przypuszczała, że szczegóły te będą potrzebne, ponieważ chodziło o kupon bezimienny.

Z pośpiechu podała adres zmyślony:

„Pani Fellouquier, 20 b., ul. d'Astorg.“

— Dziękuję pani, — rzekła uprzejma urzędniczka i wobec zmrużonych, niespokojnych źrenic Felicji zajrzała do rejestru, i wróciła z miną żałosną:

— Nie znalazłam tego nazwiska w naszej księdze.

Felicja pojęła odrazu: firma rejestrowała nazwiska osób, którym wysyłała bony. Zapóźno było wycofać się. Rzekła odważnie:

— przepraszam, myślałam o czemś innem... De Chilpery, 113, ulica Bassona..

— Dziękuję pani, — rzekła raz jeszcze niezmiernie uprzejma ekspedjentka, i zajrzawszy ponownie do rejestru, powróciła z zachwyconą miną:

— Doskonale, proszę pani. Kwadransik cierpliwości... P. Magnolle zaraz będzie do usług pani...

W wielkiej poczekalni, pełnej fotografij z dedykacjami, witryn, obrazów, drogich materyj, Felicja marzyła o swojej sytuacji... Czy ryzykowała cokolwiek?. „Pani“ oczywiście nie dowie się nigdy, że ktoś „zdejmował“ się za nią... A co do firmy Magnolle, było wyraźne, że nigdy jeszcze nie znalazła się w kontakcie z p. de Chilpery...

— P. Magnolle prosi panią...

Indywiduum wygolone i poważne, o bladej twarzy, przyjęło ją ukłonem, ulokowało ją w odpowiedniem świetle jednokierunkowych promieni, skierowało głowę jej na prawo, tors na lewo, wykręciło szyję w tył, ręce do środka, i rzekło:

— Świetnie... Zechce pani pomyśleć o najpiękniejszem swem marzeniu... Co za prześliczna toaleta! Od Pavina, prawda? Fotografuję wszystkie jego modele... Dziękuję pani... gotowe.:: Moje uszanowanie dla pani...

Felicja znalazła się zpowrotem w salonie, gdzie ekspedjentka rzekła jej:

Za pięć dni portret będzie gotów!

W określonym terminie zjawiła się i zastała portret, naklejony na bristolu.

Arcydzieło!

— Czy zamówi pani dalsze odbitki? Pół tuzina? Damy pani cenę wyjątkową... trzysta pięćdziesiąt franków...

— Zobaczę,.. namyślę się jeszcze, — rzekła Felicja i uciekła, przyciskając podobiznę do serca.

Tegoż wieczora jeszcze ofiarowała ją Leonowi, którego włosy z zachwytu skręciły się jeszcze więcej, niż zwykle. A nazajutrz podążyła za „panią, do wód“. I wszystko działo się jak najlepiej, bo nic się nie działo.

Tak przynajmniej było przez dni piętnaście, lecz na szesnasty, otwierając czasopisma, poświęcone modzie, p. de Chilpery zauważyła fotografję Magnolle'a, reprodukcję modelu — Pavin'a — własną swoją suknię, co było rzeczą pochlebną... Pod fotografją było jej nazwisko: „Pani de Chilpery“... i to także było rzeczą pochlebną... Ale osobą fotografowaną — o zdumienie, tajemnico, zgrozo i profanacjo! — była nie ona sama, lecz jej służąca!

— Felicjo!!!

— Słucham panią!

— Co to ma znaczyć?!!

Wyznania, szlochy, błagania... Wszystko daremne!... Oburzona „Pani“ była nieubłagana:

— I w mojej sukni!... W mojej sukni! W mojej nowej sukni!...

Za tydzień jesteś wolna!

Felicja we łzach udała się do „narzeczonego“, dla którego z miłości odważyła się na wszystko i straciła wszystko...

P. Chilpery zaś najpiękniejszym fiołkowym atramentem zredagowała sprostowanie pod adresem żurnalu, mód, a potem zeszła do holu hotelowego dla wrzucenia listu do skrzynki. Po drodze spotkała znajomą, która zatrzymała ją słowami:

— Przed chwilą widziałam portret pani w sukni Pavin'a... Ten Magnolle jest prawdziwym artystą... Nie obrazisz się chyba, jeżeli powiem, że odmłodził panią ogromnie?

— Bynajmniej, bowiem — w zaufaniu — jesteśmy w tym samym wieku, — rzekła p. Chilpery, przejęta nadzieją... Odmłodził, prawda? Ale jest podobieństwo?

— O! naturalnie... Widać, że tak pani wyglądała... przed kilku laty...

W tym momencie p. de Chilpery stwierdziła po raz pierwszy, że Felicja przypominała świeżą i ładną blondynkę, jaką sama była dwadzieścia lat temu.... Trzeba przyznać, że był to szczęśliwy przypadek — — — W milczeniu podarła list z sprostowaniem, który wrzucić miała do skrzynki. A gdy znalazła się sama, napisała do Magnolle'a:

„Zamawiam tuzin odbitek mej ostatniej fotografii...“

Tłum. L. M

SPORT

Nieznane szczegóły.

Największa klęska Czarnych.

Delegaci Ł. K. S-u głosowali za uwzględnieniem protestu.

Jak wiadomo odbyło się posiedzenie zarządu głównego Ligi PZPN które poza bieżącemi sprawami rozpatrywało protest Legji przeciw zawodom z Pogonią i odwołanie Czarnych przeciw odebraniu 9 punktów

Nieznane szczegóły tego posiedzenia podajemy:

Protest Legji został odrzucony po krótkiej dyskusji, poczem rozpoczęły się gorące debaty nad odwołaniem Czarnych. Dyskusja trwała 2 godziny. Na zebraniu nie byli obecni członkowie, zarządu, delegaci Pogoni i 22 pp. Głosujących

było 15 osób.

Mimo druzgocących argumentów delegatów Czarnych, delegat PZPN, mjr. Jacheć, dążył do odrzucenia protestu Czarnych. Posunął się do twierdzenia, że Czarni muszą ponieść konsekwencje za grzech Żurkowskiego, choćby o nim nawet nie wiedzieli. Wynik sprawy chwiał się to na jedną, to na drugą stronę.

Stwierdzono luki w przepisach, niemałą winę PZPN i Ligi, a ani jeden głos nie zarzucał Czarnym żadnych uchybień, ani winy. Delegat Garbarni, bez prawa głosu inż. Rosenstock przyznał otwarcie rację Czarnym.

Gdy wyszło najaw, iż członek zarządu Ligi, Handerda, wiedział już dawniej o aferze Żurkowskiego odpowiedziano, że jego zachowanie się w tej sprawie będzie zbadane przez WGID.

Przed przystąpieniem do głosowania delegat Warty p. Śliwiński, obecny członek Polonji, zażądał tajności głosowania, którą też z urzędu zarządzono. Na 15 głosujących 6 opowiedziało się za uwzględnieniem protestu Czarnych,

9 przeciw.

W szóstce głosującej za uwzględnieniem protestu znajdowały się najprawdopodobniej: Wisła, Legja, Ruch, ŁKS, Czarni i ktoś z zarządu Ligi. Reszta mimo oficjalnego przyznania racji Czarnym głosowała

przeciwko nim.

Zdecydowanie wystąpiła przeciwko Czarnym przedewszystkiem Polonja, posiadająca tylko 5 punktów. Po głosowaniu inż. Rosenstock zapowiedział, że na wypadek tragedji, tj. w razie spadku Czarnych, postawi odpowiednie wnioski na walnem zebraniu Ligi.

Delegaci Czarnych opuścili posiedzenie zarządu nie mając więcej nic do powiedzenia w chwili gdy im zadano najniesprawiedliwszą i największą klęskę, jaka kiedykolwiek w Europie poniósł klub w mistrzostwach państwowych przy zielonym stoliku.

—x:o:x—

„Strajk" fińskiej drużyny?

Niepokój wśród ziomków Nurmiego.

Przed kilkoma dniami podaliśmy deklarację przewodniczącego fińskiego komitetu olimpijskiego, który wypowiedział się zdecydowane przeciwko rezygnacji fińskiej reprezentacji olimpijskiej z udziału w olimpjadzie w razie

niedopuszczenia do startu Nurmiego.

Oficjalne to oświadczenie wywołało wiele wrzawy w prasie fińskiej.

Jeden z leaderów fińskiej reprezentacji olimpijskiej Kekkonen napisał artykuł zwracający się przeciwko deklaracji przewodniczącego fińskiego komitetu olimpijskiego. Kekkonen twierdzi że należy bezwzględnie zrzygnować z udziału w olimpjadzie, jeżeli Nurmi nie otrzyma pozwolenia startu.

Prasa amerykańska, zdaniem Kekkonena w sprawie Nurmiego zajęła stanowisko, które stwarza atmosferę mogącą zmusić Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną do

rewizji dotychczasowego stanowiska.

Ze swej strony prasa fińska może i słusznie podkreśla, że z równem powodzeniem możnaby zakwestjonować amatorstwo wielu lekkoatletów, biorących jednak udział w olimpjadzie.

Jeden z największych dzienników fińskich „Abo Underrättelser" stanowczo sprzeciwia się wszelkim tendencjom „strajkowym" w fińskiej drużynie olimpijskiej.

Jeżeli faktycznie, tego rodzaju tendencje istnieją, świadczy to, zdaniem pisma, o zupełnem pomieszaniu pojęć u kierowników drużyny. Społeczeństwa nie stać na finansowanie zamorskich podróży gwiazd sportowych dla ich przyjemności. Nie mówiąc już o tem, że sabotaż olimpijczyków fińskich zdyskwalifikowałby ostatecznie kraj i naród fiński.

Kierownictwo fińskiej drużyny olimpijskiej jakoby ustaliło już ostatecznie kto i w jakich biegach ma stawać. I tak Lehtinen ma biec tylko na 5 tys. m., Virtanen i Iso Hollo na 5 i 10 tys. m. Nurmi na 10 tys. m. i w Maratonie, Larva na 800 i 1500 m., a Matti Järvinen w oszczepie i dysku.

* * *

Komitet organizacyjny Olimpjady ogłosił oficjalną listę zgłoszeń do poszczególnych konkurencyj lekkoatletycznych. Nurmi startować będzie tylko w biegu maratońskim. Do biegu 10 klm. (31 bm.) Finlandja zgłosiła tylko dwóch biegaczy: Iso-Hol i Virtanena. Do biegu 5 klm. (2 i 5 p. m.) Finnowie zgłosili Lechtinena i Iso-Hollo.

Wiadomość ta jest dla nas niesłychanie ważna. Fakt, że Nurmi nie będzie startował w biegu 10 klm. oznacza znaczne wzmocnienie szans Kusocińskiego w tej konkurencji.

—x:o:x—

Dwa medale dla Kusocińskiego.

Niepoprawny Nurmi.

Nurmi, król biegaczy, mimo że został przez Międzynarodowy Związek lekkoatletyczny zdyskwalifikowany, wyjechał za ocean i chce startować w biegu maratońskim. Udaje on amatora, zapomina widocznie, że za starty brał grube pieniądze w dolarach. Coprawda był na tyle sprytny, że kwitów nie wystawiał i w każdym kraju miał swego „Petkiewicza" — w Polsce żyją jednak ludzie, którzy za jeden bieg płacili mu

po 600 (!) dolarów.

Finnowie z uporem, godnym lepszej sprawy, żądają odwieszenia Nurmiego, grożąc wycofaniem swych wszystkich zawodników.

Francuzi, poświęciwszy swego narodowego bożka Ladoumeque'a, a przedewszystkiem dżentelmeni Anglicy poprą niezawodnie stanowisko Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego w sprawie Nurmiego, natomiast Amerykanie nie chcą zrezygnować z udziału Finnów z powodów materjalnych — wobec czego dojdzie do awantury w Los Angeles, z której gotów skorzystać Ladoumequ'e i na wypadek ułaskawienia Nurmiego, zamienić pióro dziennikarza

na meszty z kolcami.

Oczekujemy z niecierpliwością wiadomości ze słonecznej Kalifornji, gdzie odbędzie się gigantyczny start ludzi o laur olimpijski.

Jeśli sprawiedliwości stanie się zadość i Nurmi nie stanie na starcie Maratonu, a Finnowie się obrażą i pojadą do domu — szanse Kusocińskiego wzrastają niepomiernie i dwa złote medale za 5 i 10 km. miałby zapewnione.

Amerykanie mają być w szczytowej formie, jak wykazują to wiadomości o ich wyczynach — niemniej jednak prawda wyjdzie najaw dopiero w czasie Olimpjady. Napewno Europejczycy będą mieli też coś do powiedzenia, szczególnie Niemcy.

Ameryka posiada najlepszych

miotaczy kuli.

Zdaniem prasy fińskiej bliższe przyjrzenie się tabeli tegorocznych wyników lekkoatletów amerykańskich prowadzi do wniosku, iż niezwykle skromna ilość złotych medalów olimpijskich pozostaje do zdobycia przez Europejczyków. Byłyby to mianowicie następujące konkurencje: biegi na 5 i 10 klm., w których Ameryka zupełnie

nie jest groźna.

dysk, kula, młot i oszczep, oraz konkurencje nieamerykańskie t. j. trójskok, bieg z przeszkodami (steeplechase), maraton i marsz na 50 klm. Europa zatem może zdobyć najwyżej 10 złotych medalów olimpijskich, mając nikłe szanse we wszystkich innych konkurenciach.

Przewidywania te nie są właściwie zupełnie ścisłe, gdy w steeple chase Ameryka jest również bardzo groźna, a to dzięki doskonałemu zawodnikowi Joe Mc Cluskey. W kuli Ameryka posiada w tej chwili bodajże najlepszych miotaczy, w każdym razie wyniki amerykańskie są ostatnio znacznie

lepse od europejskich.

W dziesięcioboju jeden tylko Europejczyk może być groźnym dla Ameryki. Jest nim Aki Järvinen, obecny mistrz świata. Ale ten ostatni znajduje się ostatnio w niezbyt dobrej formie, podczas gdy yankesi Bausch i Hall wykazują znakomitą formę.

Łoskot w Helenowie.

Jutro wyścigi motocyklowe i kolarskie.

Jutro wyścigi motocyklowe i kolarskie.

Jak już pisaliśmy w środę, dnia 27 lipca r. b. o godz. 8-ej wieczorem w „Helenowie" odbędą się drugie i ostatnie wyścigi motocyklowe eliminacyjne. Ponieważ w wyścigach wezmą udział wszyscy motocykliści, którzy zamierzają startować w wyścigach o „Wielką Nagrodę Helenowa" oraz w terorocznych mistrzostwach, przeto impreza jutrzejsza wypadnie niewątpliwie ciekawie i emocjonująco. Czasy, uzyskane przez motocyklistów podczas treningów, są znacznie lepsze od dotychczasowych i świadczą o tem, że brać motocyklowa naszego miasta z zapałem przygotowuje się do jutrzejszych zawodów.

Prócz wyścigów motocyklowych odbędą się również wyścigi kolarskie z udziałem elity kolarstwa łódzkiego.

Sport w kilku słowach.

(—) Odbył się w Ozorkowie z okazji jubileuszu tamtejszego Sokoła, bieg naprzełaj na dystansie 4 klm., w którym startowało 12 zawodników, z klubów „Zjednoczone", Geyer, ŁKS, Kruszeender, Victorja (Zgierz) i Sokół (Ozorków). Zwyciężył w doskonałej formie Starosta (Zjedn.) w czasie 12 min. 7 sek., prowadząc od startu do mety, jako drugi przybiegł J. Młotkiewicz (Geyer) 12 m. 19 sek. 3) Polak (ŁKS) 12.35, 4) Deka (Geyer), 5) Trzciński (G), 6) Kołoszczyk (Zj). Zwycięzca zeszłoroczny Krawczyk (KE) biegu nie ukończył. Starosta otrzymał puhar, zaś trzej pierwsi dyplomy. Organizacja zawodów słaba.

(—) Oficjalny sezon bokserski w Łodzi ma być zainaugurowany w roku bieżącym wkońcu września. Z okazji tej odbędzie się w Łodzi ciekawy mecz bokserski między reprezentacjami Łodzi i Poznania. Po meczu tym, rozegra reprezentacja Łodzi na początku października, najprawdopodobniej mecz z reprezentacji Warszawy w stolicy, przyczem co do terminu tego meczu pertraktacje są w toku.

(—) W nadchodzącą niedzielę organizuje Łódzki Klub Sportowy na własnym stadjonie przy Al. Unji wielki festyn sportowy o bardzo urozmaiconym programie. Jedną z głównych atrakcyj będzie mecz piłkarski między ligową drużyną ŁKS-u a Old Boyami tegoż klubu; pozatem ciekawie zapowiada się wybór mistrza basenu pływackiego za najpiękniejszy kostjum plażowy. Wieczorem będą puszczane ognie bengalskie. Festyn będzie trwał przez cały dzień.

(—) W nadchodzący czwartek odbędzie się na boisku ŁKS-u o godz. 18-ej zapowiedziany mecz footbalowy, między drużyną ligową ŁKS-u a doskonałym zespołem czeskich zawodowców: „Židenice". Czesi wystąpią w następującym składzie: bramka: Mimra, obrona: Luge, Myšlivecek, pomoc: Suchanek, Smolka I, Eremjasz i atak: Stero, Vidlak, Mottak, Vessely, Blaha, rezerwowi: Machat, Skouroupka, Chlub, Smolka II, Kratochwil i Rulc. W szeregach drużyny czeskiej widzimy szereg znanych piłkarzy internacjonałów jak Lugo, Skorupka, Suchanek, Sterc, Vidlak, Mottak (b. gracz Sparty) Smolka II) (b. gracz Slovanu) i Vessely (b. gracz Sparty i Slavii). Drużyna Židenice przeszła na zawodostwo przed niedawnym czasem, zaś jako drużyna amatorska była przed dwoma laty mistrzem Czechosłowacji.

(—) W dalszym ciągu gier sportowych rozegranych w Łodzi o mistrzostwo klasy A w koszykówce żeńskiej ŁKS zremisował po dogrywce z Makkabi 8:8, (wobec czego mecz zostanie powtórzony) i Kruszeender pokonał KP Zjednoczone 12:8. W grach o puhar Prezydenta w ogólnej klasyfikacji prowadzi zeszłoroczny zwycięzca — klub IKP.

(—) W związku z finałowym meczem USA—Francja o puhar Davisa, który odbędzie się wkońcu bieżącego tygodnia w Paryżu, Francja zgłosiła w niedzielę swą drużynę reprezentacyjną: grają Cochet, Brugnon, Boretra i Boussus. W składzie tym brak jest branego poprzednio w rachubę Lacoste'a. Skład Ameryki będzie identyczny jak przeciwko Niemcom.

Wiceprezydent Stanów otworzy olimpjadę.

Otwarcie igrzysk X Olimpjady nastąpi w dniu 30 bm. o godz. 14.30, przyczem otwarcia dokona w imieniu prezydenta Hoovera, wiceprezydent Curtis.

Zawodnicy zagraniczni mogą pokrzepiać się winem.

Na skutek interwencji amerykańskiego komitetu olimpijskiego, zakaz prohibicji dla zawodników zagranicznych został w Los Angeles zniesiony, wobec czego przedstawiciele narodów południowych będą mogli pokrzepiać się winem.

Bocheński przenosi się do Legji.

Jak się dowiadujemy, pogłoski o przeniesieniu się najlepszego pływaka polskiego Bocheńskiego z AZS do Legji sprawdzają się i na mistrzostwach Polski Bocheński ma już wystąpić w barwach Legji.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa koprowa.
Pieczeń huzarska.
Poziomki.

WINSZUJEMY.

Jutro: Natalji
Wschód słońca 3.47
Zachód — 19.39
Długość dnia 15.52
Ubyło dnia 0.55
Tydzień 31.

Radjo-kącik

RASZYN, środa.

11.58. Sygnał czasu. 12,05. Program na dz. bież. 12.10. Przegląd prasy polskiej. 12,40. Urz. Kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty gramofonowe. 15.00, Komunikat gospodarczy. 15.10. Piosenki w wyk. St. Nowickiej i T. Faliszewskiego (płyty). 15.30. Kronika harcerska. 15,35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Pogawędka dla dzieci starszych pt. „Za pan brat z przyrodą". 15.55. Audycja dla dzieci. 16,05. Muzyka lekka. 16,35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16,40. Odczyt z Krakowa. 17,00—18,00. Koncert popołudniowy. 18.00. „Czem jest smoła i co z niej otrzymujemy" — wygł. inż. J. Bornstein. 18.20—18.50. „Wakacje w puszczy i na jeziorach", wygł. p. H. Ładosz. 18,30—19,15. Tr. z Ciechocinka. Koncert ork. dętej 36 p. p. 19,15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. ogln. — omówi inż. W. Kołodziejski. 19,55. Program na dz. nast. 20.00—20.35. Arje i pieśni w wyk. Umberta Macneza. 20.35. Kwadrans literacki — H. Boguszewska — „Świat po niewidomemu". 20,50—21.30. Recital wiolonczel. K. Wiłkomirskiego. 21,50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. dla komunik. lotniczej. 22,00. Muzyka taneczna. 22,25. Odczyt w jęz. niemieckim pt. „Europejska współpraca gospodarcza" — wygł. p. S. Philipson. 22,40 Wiadomości sportowe. 22.50—23,30. Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, środa.

14.00—15.00. Transm. z Berlina. 15.00—15,25 S. Welcker „W kraju tysiąca jezior, Podróż po Finlandji". 16,00—16.25. Prof. Grossmann: „Zastosowanie celulozy". 16,30—17.30. Koncert z Hamburga. 17,30—17.55. Prof. Aufhauser: „Dlaczego Japonja do dnia dzisiejszego odrzuca chrześcijaństwo?". 17,55—18.15. F. Stoessinger: „Płyta gramofonowa a kultura muzyczna" 20.35. Tr. ze Sztutgartu. 22,40. Komunikaty, nast. do 24,00. Koncert.

Nowa taryfa pocztowo-lotnicza

obowiązywać będzie z dniem 1 sierpnia r. b.

Z dniem 1 sierpnia r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 16 czerwca r. b. o opłatach za pocztowe przesyłki lotnicze.

Nowa taryfa pocztowo-lotnicza jest znacznie niższa od dotychczasowej. W obrocie wewnętrznym i z W. M. Gdańskiem opłata za kartę pocztową wynosi 35 gr. (dotychczas 40 gr.) za list do 20 gramów — 50 gr. (dotychczas 60 gr.), za list od 20 do 250 gramów — 1 zł. (dotychczas 1.20 zł.), za list od 250 do 500 gramów — zł. 1.20 (dotychczas 1.60 zł.)

Opłaty za listowe przesyłki lotnicze uiszcza się znaczkami lotniczemi lub zwykłemi znaczkami pocztowemi. Pocztę lotniczą nadawać można na całem terytorjum Rzeczypospolitej, nie wyłączając tych miejscowości, które nie posiadają komunikacji powietrznej. W tych wypadkach poczta przewożona jest częściowo samolotem częściowo zaś koleją.

W miastach, posiadających komunikację lotniczą rozmieszczone są dla poczty lotn. specjalne skrzynki. Ponadto w miastach tych pocztę lotniczą nadawać można przez całą noc w urzędach pocztowo-telegraficznych.

PAMIĘTAJCIE O ODKAŻANIU APARATÓW TELEFONICZNYCH.

W związku z rozporządzeniem Pana Wojewody o odkażaniu aparatów telefonicznych, obecnie przez władze przeprowadzana jest kontrola wszystkich aparatów zbiorowych i publicznych (drugiej i trzeciej kategorji) w instytucjach społecznych, handlowych i przemysłowych, restauracjach, kawiarniach, cukierniach klubach i t. p.

Aparaty powyższe winny być dezynfekowane stale, niestosujący się zaś do powyższego rozporządzenia pociągani są do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Należy zaznaczyć, że na terenie m. Łodzi dezynfekcji aparatów telefonicznych za zgodą PAST. i na mocy zezwolenia Starostwa Grodzkiego dokonuje Spółdzielnia b. Wojskowych „Federacja" — Piotrkowska 111. tel. 184—99.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamk. 31,75. Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 378.00—380.00, Wiedeń, złoty czeki — 79.31—79.79, bankn. 79,15—79.75, Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. 57,60. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.90—47.30, wpłaty na Warszawę 47.10—47,30 na Katowice 47,10—47.30 na Poznań 47,10—47.30, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.47—57.59, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,46—57,58.

Londyn. New York 355.37, Paryż 90.71, Berlin 14.96, Montreal 408.50, Amsterdam 8.83, Bruksela 25.65 i pół, Szwajcarja 18.26 i pół, Wiedeń 31,25, Warszawa 31.75, Moskwa 6.93, Łotwa 18

Paryż Londyn 90.73, Nowy Jork 25.52 1/4, Włochy 130.05, Szwajcarja 496.75

BAWEŁNA.

Nowy Jork. Loco 5.75, sierpień 5.60, wrzesień 5.66, październik 5.72, listopad 5.79, grudzień 5.87, styczeń 5.94, luty 6.01, marzec 6.08, kwiecień 6.16, maj 6.24, czerwiec 6.30, lipiec 6.36.

Liverpool. Loco 4.50, lipiec 4.31, sierpień 4.31 wrzesień 4.31, październik 4.32, listopad 4.34, grudzień 4.37, styczeń 4.39, luty 4.42, marzec 4.45, kwiecień 4.47, maj 4.51, czerwiec 4.53, lipiec 4.56.

Liverpool-Egipska. Loco 6.90, lipiec 6.61, październik 6.77, listopad 6.83, grudzień 6.87, styczeń 6.93, marzec 7,02, maj 7.10

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

WIĘKSZY POPYT NA POŻYCZKI PREMJOWE.

Dział papierów premjowych cieszył się dużem zainteresowaniem; kursy kształtowały się mocno. 3 proc. Pożyczka Budowlana oraz zwykłe odcinki 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej podniosły się o 50 gr. na sztuce, 4 proc. Poż. Dolarowa zyskała 10 gr. na sztuce, serje 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej były droższe o 3,50 zł. na sztuce przy większem zainteresowaniu.

Z innych papierów bez zmiany pozostały 5 proc. Państw. Poż. Konwersyjna, 10 proc. Pożyczka Kolejowa oraz listy i obligacje banków państwowych. 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna po pewnych wahaniach i przejściowo bardzo mocnym kursie zyskała w rezultacie 0.50 proc.

PRYWATNE PAPIERY PROCENTOWE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie stołecznych listów zastawnych panował nastrój słabszy. Mocniej cokolwiek kształtowały się listy prowincjonalne, jednak obroty były minimalne.

Z listów warszawskich 4 i pół prec. Listy Zastawne Ziem. Warsz. zakończyły zebranie kursem niezmienionym, 5 proc. L. Z m. Warszawy obniżyły się o 1.10 proc., a 8 proc. L. Z m. Warszawy o 0.15 proc.

W dziale prowincjonalnym do oficjalnych tranzakcyj doszło jedynie 10 proc. Listami Zast. Tow. Kred. m. Radomia po cenie o 0.50 proc. wyższej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 36—36.65, Premj. Poż. Dolarowa, serja III 47.60 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 96—96.50 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 104 Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 36, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 47.75—48.25—47.75, Pożyczka Kolejowa 101, Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25 Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94,00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk w Warszawie 36.75—36.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 46, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 54,75—55,25—55,

AKCJE — SŁABE I BEZ POPYTU.

Dział papierów dywidendowych cechowała niechęć do zawierania tranzakcyj. Czynną była tylko grupa bankowa, w której po słabszym o 25 gr. na sztuce kursie zakupywano akcje Banku Polskiego.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski	71.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 26 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto stare 20.00—20.50, żyto nowe 18.50 — 19.00, pszenica dworska 25.00—25.50, zbierana 24.00—24.50, mąka pszenna luksus. 43,00—48,00 — 0000 38,00—43.00, — żytnia pytlowa 35.00—37.00, sitkowa i razowa 27,00—28.00.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Azef.
Teatr Letni — Awantura w raju.
Teatr Popularny — Warszawa wita Was.
Gong — Cyrk przyjechał.
Capitol — Niewinna grzesznica.
Corso — I Tajemnica przystanku tramwajowego II Richard Talmagde.
Czary — I Przygody sobowtóra II Po zachodzie słońca.
Grand-Kino — Ludzie na posterunku.
Palace — I Schmeling — Sharkey II Gdy wybiła północ.
Przedwiośnie — Narzeczona z loterji.
Rakieta — Kochanek o północy.
Resursa — Dziecię cyrku.
Splendid — Afera pułkownika Redla.
Oświatowy — Garsonki i drapacze nieba.

Potomek Dżyngischana w więzieniu.

Oszustwa rosyjskiego arystokraty.

Drzwi więzienia niemieckiego zamknęły się za księciem Makłakow-Golicynem.

Oszukał on na niewielkie sumy oberżystę, kelnerkę, szklarza i pewne towarzystwo ubezpieczeń, a więc

należy mu się kara.

Ale dla owego potomka rosyjskiego rodu książęcego więzienie nie jest nowością.

Zapoznał się z niem po raz pierwszy przed 25-ciu laty, gdy skazano go na pół roku więzienia w Zurichu. Na tem się nie skończyło. Książę przesiadywał w więzieniach Frankfurtu, Kolonji, Essen, Hamburga, Lipska, Monachjum, Regensburga.

Ostatnia sprawa rozegrała się przed sądem lipskim.

Po wysłuchaniu wyroku, książę skłonił się i powiedział z ironją:

— Winszuję panu, panie prokuratorze...

pan zwyciężył.

Nikt nie może mu zarzucić, że jest źle wychowany.

Mikołaj Salwator August Makłakow, książę Golicyn, doktór filozofji, doktór praw, inżynier, profesor uniwersytetu w Petersburgu, rotmistrz gwardji — w tarapatach życiowych gubił jedną za drugą swe wysokie godności.

Niektóre z jego tytułów są, nawet wątpliwe. Najbardziej niewyjaśniona jest sprawa profesury w Petersburgu. Książę broni, jednak, uparcie prawdziwości tych tytułów, a nawet sąd, który skazał go za ośmiokrotne oszustwo, nie jest w stanie dowieść mu, że te dane są fałszywe.

Jedno jest bezsprzecznie prawdą: ów nałogowy oszust jest prawdziwym potomkiem książęcego rodu Golicynych.

Przyszedł na świat w roku 1879 jako syn księcia Golicyna i hrabianki Linden. Matka, jednak, natychmiast po jego urodzeniu, rozwiodła się z ks. Golicynem i wyszła zamąż za generała Makłakowa który

usynowił małego Mikołaja.

— W żyłach moich płynie też krew tatarska, — powiedział przed sądem książę. — Jednym z moich przodków był Dżyngischan.

Czy nie jest to dostateczne wytłumaczenie mojej degeneracji, że pochodzę z rodu, który ma 900 lat?

Ale ta argumentacja nie przekonała sędziów o konieczności drobnych oszustw, popełnionych na osobach kelnerek, służących, czy oberżystów.

Skazano go na więzienie.

W ten sposób potomek znakomitego rodu i co ważniejsze, człowiek obdarzony niepospolitemi zdolnościami, znowu powędrował do więzienia.

Pustki w jaskiniach gry

Cena akcyj spada...

Amerykanie stanowili w latach prosperity najliczniejszy i najlepszy odsetek graczy w kasynach na Rivierze francuskiej. Należeli też do posiadaczy sporych pakietów akcyj tych przedsiębiorstw, a zwłaszcza kasyna gry w Monte-Carlo. Teraz, gdy Riviera stoi pustką, a kasyna nie robią obrotów, akcje tych przedsiębiorstw spadły tak bardzo, iż amerykańscy ich posiadacze ponieśli straty, sięgające

setek miljonów franków.

Pewien Amerykanin nabył przed paru laty akcje Mont-Carlo po 240 dolarów za sztukę; dzisiaj ofiarują mu za nie zaledwie 110 dolarów. Z innemi akcjami kasyn, np. w Trouvillet, Deauville, Cannes, Juan-les Pins, etc., jest jeszcze gorzej, na giełdzie nie notują wcale ich kursu.

Ożeń się, a będziesz długo żył!

Zacieranie granic klasowych.

Statystyka jest właściwie rzeczą zawodną, gdyż można ją interpretować w rozmaity sposób, a zależnie od interpretacji zmienia ona swój cel istotny. Nie należy jej jednak lekceważyć, gdyż często udziela ona pouczających wskazówek, co do ważnych zagadnień i problemów. I tak np. dzięki statystyce obalono definitywnie twierdzenie filozofa Kanta, że kawalerowie

żyją dłużej niż żonaci,

a stare panny dłużej niż mężatki.

Urzędowa statystyka wykazuje że np. kobieta zamężna, licząca 30 lat, może przeciętnie liczyć na to, że osiągnie 70 lat. Kawaler, liczący lat 30-ci, może przeciętnie spodziewać się że będzie żył jeszcze 34 lata, gdy tymczasem człowiek żonaty ma jeszcze przed sobą przeciętnie 40 lat.

Na tem jeszcze nie koniec... Statystyka podaje jeszcze odpowiedź na pytanie: „Kto żeni się z kim?" I tak córki chłopskie poślubiają przeważnie znowu synów chłopskich, a w najbardziej wyjątkowych przypadkach nauczyciela, urzędnika, lub obywatela ziemskiego, raczej jeszcze robotnika rolnego lub przemysłowca. Także w sferach robotników małżeństwa zamykają się niemal wyłącznie w obrębie przynależności

do warstwy robotniczej.

Coraz bardziej natomiast zaciera się granica między mieszczaństwem, inteligencją a arystokracją. To co dawniej było uważane za mezaljans, dzisiaj jest na porządku dziennym. Córki arystokratów wychodzą zamąż często za przemysłowców, kupców, oraz wyższych urzędników.

Co do ilości dzieci w rozmaitych sferach, to najwięcej dzieci mają małżeństwa chłopskie i robotnicze,

najmniej arystokratyczne.

Jest to zjawisko łatwo zrozumiałe, gdyż, t. zw. warstwy „najniższe" bardzo niechętnie posługują się środkami zapobiegawczemi, choć w dzisiejszych czasach utrzymanie większej rodziny jest nielada kłopotem...

Statystyka ta odnosi się do całej Europy, a więc podaje cyfry ogólnikowe, które w obrębie poszczególnych państw musiałyby doznać odpowiedniego zróżniczkowania...

Pracowity monarcha.

Najweselszy dwór w Europie.

Dzień króla Karola II.

Konstytucja rumuńska głosi, że władza w Rumunji należy do narodu i króla.

Naród pełni swą władzę za pośrednictwem parlamentu, król przez swoich ministrów.

Tam jednak gdzie kończy się władza narodu, zaczyna się **władza króla.** Nie kończy on swej roli z wyborem min.

Król Karol stara się wiedzieć wszystko, co się dzieje w kraju i zagranicą i często wie więcej, lepiej, wcześniej, niż ministrowie. To też często zaskakuje swoich ministrów i sekretarzy kwestjami, które są im obce.

Pierwszym informatorem króla Karola jest prasa. Zanim jeszcze ministrowie rozpoczną swą pracę, król zaczyna swój dzień od szczegółowego przejrzenia dzienników i wycinków z nich. Zna biegle, obok rumuńskiego, język francuski, niemiecki i włoski. Po zagadnieniach politycznych idzie przegląd nowości literackich i naukowych w tych dniach.

Z upodobań król Karol jest inżynierem. Mówi, że gdyby nie był królem,

byłby mechanikiem.

Te jego upodobania odzierciadlają się w jego poglądach na rząd. Uważa go za skomplikowany aparat, nad którym trzeba ciągle czuwać i zużyte części zastępować nowemi. Jest zwolennikiem rekonstrukcji rządu i dlatego w gabinecie rumuńskim następują raz poraz zmiany. Pochłonięty przesileniem król Karol jest inicjatorem specjalnej państwowej rady gospodarczej, której sam jest najczynniejszym członkiem. Dzień w dzień konferuje z szeregiem działaczów, raz po raz przyjmuje ministrów, przywódców stronnictw i fachowców. Dzień pracy króla trwa zazwyczaj 14 godzin.

Odpoczynkiem króla jest czuwanie nad synem. Pokój królewicza Michała przylega do gabinetu królewskiego, dokąd, często podczas poważnych narad dolatują echa beztroskich zabaw dziecka. Raz poraz król zagląda do pokoju syna i w krótkiej z nim rozmowie odświeża swe myśli.

Niedziela — po angielsku — należy do pełnego wypoczynku króla i całkowitego oddania się dziecku. Z nim spędza cały dzień, z jego młodymi przyjaciółmi bawi się, spożywa wspólnie śniadanie i

udaje się na spacer.

Czasem król z synem zagląda „incognito" do kinematografu.

Król czuwa osobiście nad kształceniem syna i jest zwolennikiem nauki poglądowej. Król z synem zwiedza urzędy państwowe i zakłady przemysłowe: w ten sposób uczy się sztuki rządzenia i poznaje życie gospodarcze.

Częste pojawianie się króla na mieście sprzyja jego popularności. Interesują się nim wszyscy, ale i on interesuje się wszystkiem.

Wyniknie groźniejszy pożar w stolicy — król jest jednym z pierwszych

na miejscu wypadku.

Rujnuje kraj powódź — król zjawia się w najbardziej dotkniętych klęską miejscowościach i niesie doraźną pomoc poszkodowanym.

Kiedyś zawiadomiono króla, że uboga ludność demonstruje w halach przeciw drożyźnie Król z jednym ze swych adjutantów znalazł się natychmiast wśród wzburzonego tłumu i zamiast groźnych pomruków usłyszał okrzyki entuzjazmu. W tłumie zaczął wypytywać się o warunki bytu swoich **najuboższych poddanych.** Wynikiem tych rozmów było zarządzenie wydawania kilkuset obiadów dziennie z „królewskiego stołu".

Ruchliwy, energiczny król lubi towarzystwo ludzi młodych — stanowią oni głównie otoczenie króla. Nauczony smutnem własnem doświadczeniem, król Karol jest przeciwnikiem kamaryli dworskiej — umiał jej się pozbyć i odsunąwszy ją od siebie, unieszkodliwić.

Dzięki temu ostatnio umilkły różne

niezawsze prawdziwe plotki,

które królowi wiele przysparzały kłopotu i komplikacyj.

Król z ojca Niemca i matki Angielki nie odziedziczył po nich ani sztywności Hahenzollernów, ani flegmy angielskiej. Z temperamentu jest południowcem i tem zbliża się przedewszystkiem do swego narodu. Może dlatego ma miłość swego kraju i popularność...

Podsłuchane.

STENOTYPISTKA.

— Dlaczego opuściła pani poprzednią posadę?

— Bo pomimo moich przedstawień, prokurent ciągle się do mnie przystawiał.

MORALNOŚĆ.

— W naszym miasteczku, pani sąsiadko, nie jest tak niemoralnie, jak gdzieindziej. Na to nasza moralność jest za duża.

— A sposobności zbyt małe.

TEORJA I PRAKTYKA.

— Ależ proszę cię, Rudolfie, nie kładź swych nóg na stole.

— Nie przeszkadzaj mi, ty głupia gęś, czytam bardzo ciekawą i pouczającą książkę.

— Co to za książka.

— Jak się mężczyzna winien zachowywać w damskiem towarzystwie.

Pielęgniarka ukarała uwodziciela.

Nieszczęśliwa ofiara kochliwego męża.

W całej Ameryce, a zwłaszcza w Los Angeles żywo jest omawiana obecnie sensacyjna afera, której bohaterką jest znana w Stanach Zjednoczonych „apostołka" i twórczyni sekty religijnej, Aimee Semple Mac Pherson.

Dama ta, licząca *obecnie 56 lat,* przybyła do Los Angeles przed 10 laty z Irlandji, wraz ze swym mężem Davidem Huttonem. Pani Mac Pherson jeszcze w Irlandji zwróciła na siebie uwagę swemi oryginalnemi poglądami religijnemi, które jednak tam padły na grunt zupełnie niepodatny. Jak wiadomo bowiem Irlandczycy są niemal wyłącznie gorliwymi wyznawcami katolicyzmu, a wszelkie nowinki religijne spotykają się tam ze stanowczym oporem. To też sekciarka ta musiała pewnego dnia opuścić Irlandję, gdyż zagrożono jej po prostu więzieniem. Wyjechała więc do Ameryki i osiadła w Los Angeles, gdzie w dalszym ciągu krzewiła swe idee.

Trudno tutaj szeroko się rozpisywać o systemie religijnym p. Mac Pherson. Trzeba jednak przynajmniej zaznaczyć, że głównym trzonem jej systemu ideowego był maksymalny *rygoryzm etyczny,* w stosunku do siebie obu płci. Głosiła ona np. zasadę podobną do tej, z którą niegdyś wystąpił Björnson, że mężczyzna aż do wstąpienia w związki małżeńskie powinien tak samo zachować idealną czystość jak kobieta... Mimo surowości swego światopoglądu zyskała ta bądź co bądź niezwykła kobieta w Los Angeles dość znaczny zastęp zwolenników i zwolenniczek swej sekty.

Życie jednak bywa czasem bardziej złośliwe niż najzłośliwszy człowiek. Pewnego dnia otrzymała p. Mac Pherson list anonimowy, donoszący jej, że małżonek jej Dawid Hutton romansuje z pewną

młodą i piękną pielęgniarką.

Sekciarka nie chciała temu wierzyć, lecz niebawem przekonała się, że list mówił prawdę. Był to dla niej cios okropny, gdyż właśnie jej mąż okazał się zdrajcą nietylko jej samej, ale głoszonych przez nią surowych poglądów moralnych.

Biedna kobieta zbyt jednak kochała swego lekkomyślnego męża, aby się z nim rozstać. Zażądała tylko, aby mąż przestał utrzymywać wszelkie stosunki z ową pielęgniarką, na co skruszony grzesznik

zgodził się natychmiast.

Ale wówczas nastąpił w tej sprawie nowy incydent. Oto pielęgniarka wdrożyła przeciw uwodzicielowi proces, skarżąc go o złamanie obietnicy małżeństwa. P. Mac Pherson była przekonana, że mąż proces wygra, tymczasem los chciał inaczej i sąd rozstrzygnął na korzyść owej pielęgniarki.

Gdy sekciarka usłyszała tę wiadomość, zemdlała i spadła tak nieszczęśliwie ze schodów, że doznała złamania czaszki. Dziś stan jej jest bardzo groźny i zakończy się śmiercią nieszczęśliwej kobiety...

BESTJE CZY LUDZIE?

Policjanci podejrzani o morderstwo.

Przeciwko czterem członkom nowojorskiej policji śledczej prowadzone jest dochodzenie o morderstwo, w związku ze śmiercią młodego więźnia Hymana Starka, który umarł po 8 godzinach „trzeciego stopnia" śledztwa na Rhode Island.

Trzej towarzysze Starka, aresztowani wraz z nim pod zarzutem rabunku, dokonanego na starej matce detektywa Hozińskiego, zeznali, że policjanci znęcali się nad nimi, kopiąc ich i bijąc do nieprzytomności kawałkami węży gumowych, pięściami i kawałkami drzewa. Jeden z policjantów sam chwalił się, że postawiwszy jedną nogę

na brzuchu Starka,

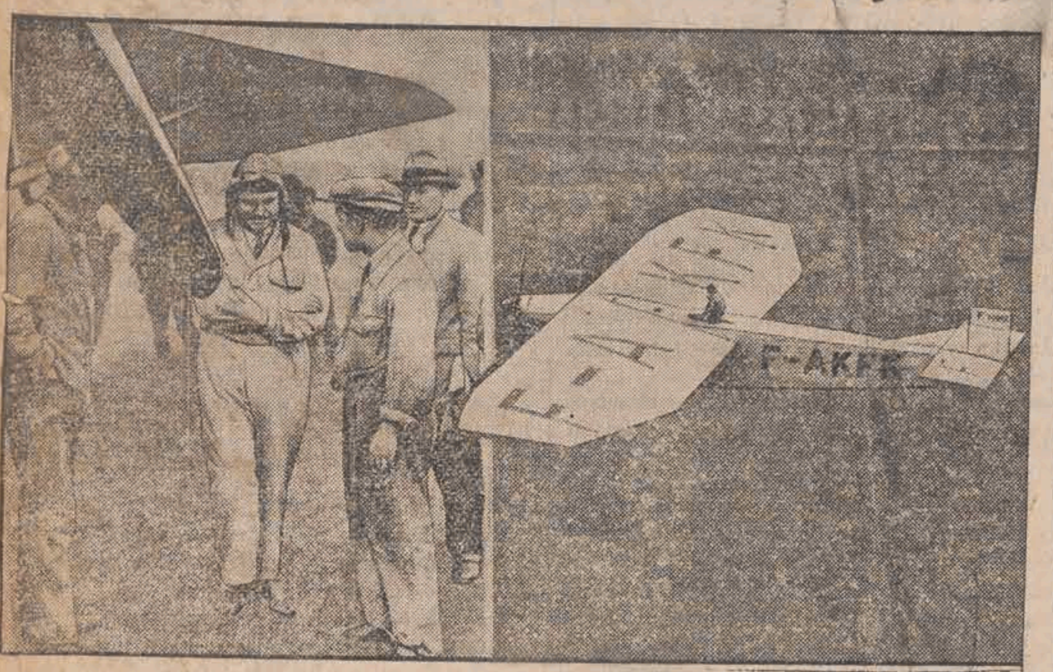
a drugą na jego gardle, przyciskał raz jedną raz drugą. Był potem tak zmęczony, że wyszedł z pokoju, w którym badano więźniów, ocierając pot z czoła. Po tem jego bestjalskiem znęcaniu się Stark stracił przytomność i odwieziony do szpitala zmarł po upływie 20 minut

wskutek pęknięcia krtani.

Prokurator pozatem oskarża policjantów o wykrętne zeznania i krzywoprzysięstwo.

Fakty, ujawnione podczas tej rozprawy, odbiły się szerokiem echem w całym kraju i wywołały niesłychane oburzenie przeciw policji. Dlatego też należy się spodziewać bardzo surowego wyroku.

Próba francuskiego aparatu stratosferycznego.



Francuski samolot stratosferyczny odbył swój pierwszy próbny lot. Kabina jest hermetycznie zamknięta. Aparat ma szybować na wysokości 15000 metrów. Po lewej stronie pilot Coupert w otoczeniu mechaników.

Obfite pożywienie Francuza.

Smaczny jadłospis.

Francuzi odżywiają się naogół dobrze i menu codzienne rzeciętnego, średnio uposażonego pracownika, a nawet robotnika jest bardzo obfite.

Obliczenia statystyczne ministerstwa higjeny, oraz ministerstwa pracy, jak również poszczególne ankiety, dały duży materjał w tym kierunku.

Jak wynika z obliczeń, t. zw. przeciętny Francuz spożywa przeciętnie 100 gramów śledzi i 250 gramów pomidorów w postaci t. zw.

przekąsek i przystawek.

W rubryce pożywienia mięsnego figurują: 480 gramów cielęciny, 320 gramów polędwicy, 150 gramów baraniny i 250 gramów szynki — w stosunku tygodniowym na osobę. Do tego dochodzi duża ilość rozmaitych jarzyn, jak to: 800 gramów szpinaku, 400 gramów sałaty, 1000 gramów kartofli.

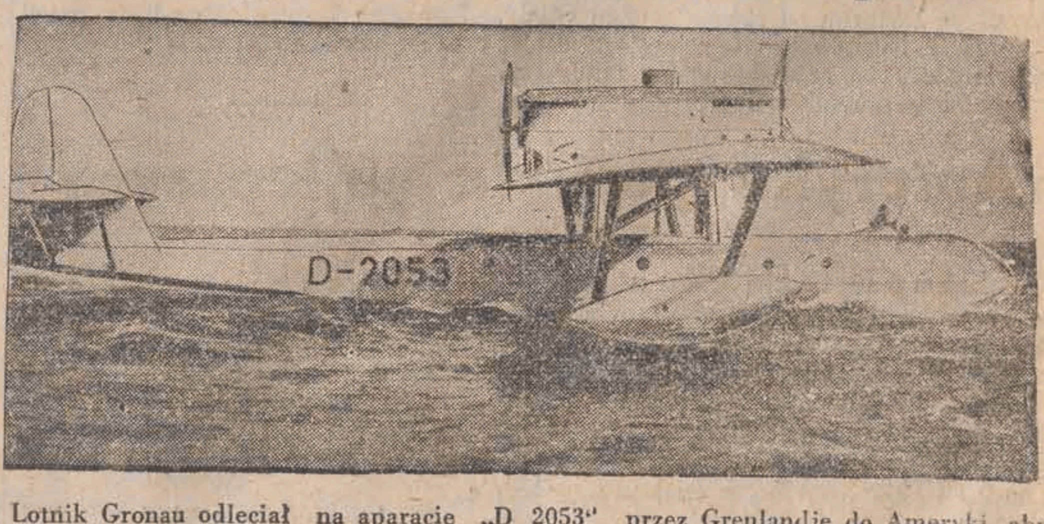
Oprócz rozmaitych serów, figurują w jadłospisie owoce, wśród których poczesne miejsce zajmują pomarańcze w ilości 600 gramów, dalej śliwki, gruszki, winogrona, 10 litrów mleka, 1½ litra octu, 600 gramów masła i 7 flaszek oliwy nicejskiej, dopełnia menu przeciętnego Francuza, który napewno

niecierpi na niedożywianie.

Poważną i niezbędną pozycję stanowi wino, którego konsumcja wynosi przeciętnie na osobę w stosunku miesięcznym 10 flaszek czerwonego i 2 flaszki białego wina.

Dwa główne posiłki przedzielają dzień roboczy Francuza na dwa odcinki: obiad pierszwy o godz. 12½—1 p. p. i obiad drugi o godz. 7-ej po zakończeniu pracy.

Nowy lot do Ameryki.



Lotnik Gronau odleciał na aparacie „D 2053" przez Grenlandję do Ameryki, aby w ten sposób zapoczątkować stałe połączenie Europa—Stany Zjednoczone.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.